G.5/67 Egz. obow. Regionalny W.2-3/67

Kurier Szczeciński

CZWARTEK, 9 LUTEGO 1967 R. Wyd. A B

26-IV-1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 34 (6993) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Papież apeluje o pokój w Wietnamie

RZYM PAP. Papież PAWEŁ VI zaapelował w środę do Stanów Zjednoczonych, Wietnamu Południowego i DRW, aby wykorzystały rozejm z okazji buddyjskiego nowego roku do podjęcia rozmów pokojowych.

Papież skierował swój apel w oddzielnych listach do prezydenta USA JOHNSONA, prezydenta DRW HO CHI MINHA i szefa państwa południowowietnamskiego THIEU.

Już w br. kolorowa telewizja we Francji

PARYŻ PAP. Zgodnie z oświadczeniem, złożonym przez ministra do spraw badań naukowych i przestrzeni kosmicznej, Alaina PEYREFITTE'A na cotygodniowym posiedzeniu francuskiej Rady Ministrów, telewizja francuska rozpocznie emisję programów kolorowych według systemu SECAM w październiku 1967 roku. Pierwsze odbiorniki telewizyjne, przystosowane do odbierania telewizji kolorowej, ukażą się w sprzedaży w czerwcu br. Ich cena nie jest jeszcze dokładnie ustalona, ale będzie ona o wiele wyższa, niż aparatów odbierających program czarno-biały.

Londyńskie rozmowy premiera Kosygina

Naglący list Wilsona do prezydenta USA

LONDYN PAP. Dziś przed południem premier KOSYGIN i premier WILSON wznowili oficjalne rozmowy na Downing Street. Jak się dowiaduje londyński korespondent Agencji France Presse, premier Wilson poinformował w środę prezydenta JOHNSONA, że rozpoczęcie wstępnych rozmów w sprawie konfliktu wietnamskiego zależy od bezwarunkowego zaprzestania bombardowań DRW przez lotnictwo amerykańskie. Brytyjski premier oczekuje obecnie odpowiedzi z Waszyngtonu przed kontynuowaniem rozmów w tej sprawie z premierem Kosyginem.

List Wilsona — pisze korespondent — jest naglący. Jeżeli Wilson otrzyma przychylną odpowiedź do końca bieżącego tygodnia, będzie ją mógł przekazać Kosyginowi w niedzielę wieczorem.

Amb. Carapkin u Kiesingera

Absurdalna teza Bonn

ZSRR: Okiełznać neohitlerowców!

BONN PAP. Jak donosi agencja DPA, kanclerz KIESINGER przyjął w środę ambasadora ZSRR w NRF — CARAPKINA.

W rozmowie kanclerz ponownie potwierdził znane i absurdalne stanowisko bońskie, iż tylko rząd federalny upoważniony jest do przemawiania w imieniu całego narodu niemieckiego.

MOSKWA PAP. Jak donosi TASS, 31 stycznia MSZ NRF skierowało do przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Bonn, w tym także do ambasady radzieckiej, notę werbalną, w której obok zawiadomienia o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między NRF a Socjalistyczną Republiką Rumunii, wysunięto tezę, jakoby tylko rząd NRF „miał prawo i był pełnomocny występować w imieniu całego narodu niemieckiego".

W związku z tym ambasador ZSRR w NRF, S. K. CARAPKIN odwiedził 7 lutego sekretarza stanu w zachodnioniemieckim MSZ, K. SCHUETZA i z polecenia rządu radzieckiego wręczył mu notę, która podkreśla, że teza NRF o wyłącznej reprezentacji Niemiec jest absurdalna i **„nie daje się pogodzić nawet z tymi porozumieniami międzynarodowymi, których uczestniczką jest NRF i które mówią wyraźnie, że rząd NRF sprawuje władzę w obrębie swego terytorium".**

Dlatego też rząd radziecki polecił ambasadzie ZSRR w Bonn zwrócić tekst noty bońskiej z racji jej rozmyślnie nie do przyjęcia treści.

Rząd radziecki jest przekonany — głosi dalej nota ZSRR — że gdyby rząd NRF pragnął wnieść istotny wkład do sprawy umocnienia bezpieczeństwa europejskiego i do nawiązywania współpracy między państwami o różnych ustrojach społecznych, to podjąłby kroki w celu okiełznania panoszących się w Niemczech zachodnich sił neohitlerowskich i militarystycznych.

Rząd ZSRR zmuszony jest ponownie przypomnieć — głosi nota w zakończeniu, że na NRF spoczywa wynikająca z układu poczdamskiego i innych pozostających w mocy porozumień międzynarodowych, odpowiedzialność za niedopuszczanie do działalności organizacji hitlerowskich i do odrodzenia na jej terytorium ideologii narodowo-socjalistycznej.

Na zdjęciu: A. Kosygin i H. Wilson opuszczają siedzibę brytyjskiego premiera po uroczystym obiedzie wydanym na cześć gościa radzieckiego. CAF — Unifax

PZPR Program i realizacja PZPR

Pełniejsze zaspokojenie potrzeb społeczeństwa

PROGRAM uchwalony na X Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Szczecinie wytyczał kierunki działania dla instancji i organizacji partyjnych oraz kierownictw przedsiębiorstw gospodarki komunalnej województwa w dziedzinie coraz pełniejszego zaspokajania potrzeb społeczeństwa w zakresie usług komunalnych.

Miniona pięciolatka, zwłaszcza dwa ostatnie lata przyniosły znaczną poprawę w dziedzinie usług komunalnych i mieszkaniowych. W latach 1961—1965 ponad 11 tys. rodzin w naszym województwie otrzymało nowe mieszkania. Jest to znacznie więcej niż w latach poprzednich, ale nie zaspokoiło jeszcze potrzeb w tym zakresie.

ZNACZNE ŚRODKI zainwestowano również w minionych latach w rozbudowę potencjału przedsiębiorstw gospodarki komunalnej województwa. Łączne nakłady w latach 1961—1965 wyniosły ponad 1 900 mln zł. Dzięki tym nakładom wyremontowano prawie 5 tys. budynków mieszkalnych o 32 tys. izb, wybudowano nowe ujęcie wody pitnej w Zdrojach, nowy wodociąg w Nowogardzie oraz 30 km sieci magistralnej i rozdzielczej. Pozwoliło to zwiększyć dostawy wody dla ludności o 24 proc. Rozbudowano i zmodernizowano gazownie, co umożliwiło zwiększenie produkcji gazu o 18 proc. Znaczne środki przeznaczono na poprawę stanu ulic, torowisk tramwajowych, oświetlenia i estetyki miast.

Oczywiście i tu potrzeby są większe od możliwości zaspokojenia, należy jednak dodać, że społeczeństwo czynnie uczestniczy w poprawie stanu gospodarki komunalnej naszego województwa. Mieszkańcy miast i wsi podejmowali wiele czynów społecznych, dzięki którym wybudowano nowe kilometry dróg, uporządkowano place w osiedlach i miastach, poprawiono wygląd estetyczny wsi i miasteczek, wybudowano wiele placów zabaw dla dzieci. Również dzięki pomocy zakładów pracy przybyło w miastach wiele punktów oświetleniowych. (k)

Narada sekretarzy progandy KW PZPR

WARSZAWA PAP. 8 bm. odbyła się w Komitecie Centralnym PZPR narada sekretarzy propagandy KW. W naradzie wzięli udział: członek Biura Politycznego, sekretarz KC Zenon KLISZKO, sekretarze KC Witold JAROSINSKI i Artur STAREWICZ oraz kierownicy wydziałów KC.

Problemy i zadania pracy propagandowej i ideologicznej zreferował sekretarz KC Witold JAROSINSKI. W ożywionej dyskusji sekretarze KW, nawiązując do referatu, omówili również doświadczenia pracy ideowo-wychowawczej, ze szczególnym uwzględnieniem wniosków z kampanii sprawozdawczo-wyborczej w partii.

W czasie narady głos zabrali Zenon KLISZKO i Artur STAREWICZ.

„Lunar Orbiter-3" - satelitą Księżyca

NOWY JORK PAP. Jak donoszą z amerykańskiego ośrodka kontrolnego lotów kosmicznych w Pasadenie, dziś o północy „Lunar Orbiter—3" ważący 383 kg wszedł na orbitę okołoksiężycową.

Aparatura zainstalowana na wehikule funkcjonuje normalnie.

WISŁĄ PŁYNIE KRA. WARSZAWSKA „GRUBA KASKA" SKUTA LODEM. CAF — Grzęda

Sytuacja w Pekinie

„Wielkie marsze" - wstrzymane

KORESPONDENT PAP donosi, że sytuacja przed ambasadą ZSRR nie uległa zmianie. Demonstracja po przerwie nocnej trwa. Blokada gmachu ambasady jest nadal w sposób brutalny kontynuowana.

W Pekinie podano do wiadomości, że Komitet Centralny KPCh i rząd postanowiły wstrzymać tzw. „wielkie marsze". Marsze te rozpoczęto jesienią ubiegłego roku, a uczestnicząca w nich młodzież mogła udawać się do Pekinu lub innych wielkich miast w celu „dokonania wymiany doświadczeń rewolucyjnych".

Równocześnie rozpowszechnia się w stolicy Chin przemówienie jednego z członków komisji KC do spraw „rewolucji kulturalnej" Czi Pen I. Z przemówienia tego dowiadujemy się, że prowadzone są przygotowania, aby po święcie wiosny (chiński nowy rok przypadający w dniach 9 — 12 bm.) rozpocząć naukę w szkołach podstawowych i średnich pierwszego stopnia. Jeśli przedstawione w tym przemówieniu postanowienia zostaną wykonane, oznaczać to będzie, że wielomilionowa rzesza młodzieży po 8-miesięcznej przerwie będzie mogła wrócić do szkół.

Szafir - gigant

DELHI PAP. W miejscowości Mogok w północno-wschodniej Birmie znaleziono ogromny szafir ważący 63 tysiące karatów. Jest to największy ze znalezionych dotychczas na świecie szafirów, albowiem w londyńskiej publikacji specjalistycznej „The Gemmologist" z roku 1948 określono szafir wagi 2 tys. karatów znaleziony w Australii, jako największy na świecie.

51 ofiar karnawału w Rio

RIO DE JANEIRO. 51 osób poniosło śmierć podczas 4-dniowych uroczystości karnawałowych w Rio de Janeiro, które zakończyły się o północy z wtorku na środę. 14 osób padło ofiarą morderstw, 20 zmarło w wyniku wypadków ulicznych. Zarejestrowano również kilka samobójstw.

Szosą przez ... Zatokę Botnicką

HELSINKI PAP. Jak prawie co roku w zimie, otwarte zostało połączenie drogowe po lodzie między miastem Vasa w Finlandii zachodniej, a miastem Umeaa w Szwecji. Ta „szosa" na lodzie poprzez Zatokę Botnicką ma około 120 kilometrów długości. Została ona oczyszczona z zasp śnieżnych przez spychacze i posypana żużlem na całej długości. Po stronie szwedzkiej i po stronie fińskiej uruchomione zostały urzędy celne.

Wojewódzka Konferencja PZPR w Katowicach zakończyła obrady

PRZEMÓWIENIE WŁ. GOMUŁKI

KATOWICE PAP. W środę zakończyły się w Katowicach dwudniowe obrady X Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR. Na zakończenie dyskusji zabrał głos I sekretarz KC PZPR — Władysław GOMUŁKA. Konferencja dokonała wyboru nowego Komitetu Wojewódzkiego partii.

I sekretarzem KW PZPR wybrany został ponownie członek Biura Politycznego KC — Edward GIEREK. Sekretarzami KW zostali: Zdzisław GRUDZIEŃ, Rudolf JUZEK, Stanisław KOWALCZYK, Jan LEŚ, Tadeusz PYKA i Stanisław SKIBIŃSKI.

ZABIERAJĄC głos podczas Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej w Katowicach I sekretarz KC PZPR WŁ. GOMUŁKA w obszernym przemówieniu poświęcił wiele uwagi problematyce gospodarczej; znaczną część przemówienia poświęcił on sprawom międzynarodowym.

Wł. Gomułka podkreślił wielkie znaczenie rozwoju produkcji przemysłowej woj. katowickiego dla ogólnego tempa wzrostu tej produkcji w naszym kraju w obecnej 5-latce. Poświęcił on dużo uwagi przede wszystkim zadaniom górnictwa, wysuwając na czoło potrzebę wzrostu wydobycia węgla koksującego. Wł. Gomułka położył także duży nacisk na poważne zadania hutnictwa, które powinno w pełni wywiązywać się z dostaw dla odbiorców. Mówiąc o sprawach eksportu I sekretarz KC wysunął na czoło zadanie systematycznego unowocześniania produkcji eksportowej oraz zainteresowania za łóg problemem opłacalności eksportu. Wskazał przy tym na doniosłe zadanie zwiększenia eksportu wyrobów przemysłowych do krajów kapitalistycznych.

W części poświęconej problemom międzynarodowym Wł. Gomułka nawiązał przede wszystkim do sprawy agresywnej wojny, jaką od lat prowadzi i coraz bardziej nasila imperializm amerykański przeciwko narodowi wietnamskiemu. Pierwszym krokiem prowadzącym do rozwiązania problemu wietnamskiego na drodze pokoju byłoby bezwarunkowe zaprzestanie bombardowań DRW — powiedział Wł. Gomułka — ale USA stawiają nadal na kartę militarną, która w wojnie wietnamskiej wygrać nie może. Polska wraz z wszystkimi państwami socjalistycznymi udziela i udzielać będzie pomocy Demokratycznej Republice Wietnamu.

Wł. Gomułka dokonał następnie analizy zachodnioniemieckiej tezy o „nowej polityce wschodniej" obecnego rządu bońskiego i stwierdził, że Bonn we wszystkich podstawowych sprawach zajmuje nadal stare stanowisko. Chodzi tu tylko o zmianę metod przy zachowaniu celów tej polityki. Ponieważ doktryna Hallsteina przestała służyć celom polityki wschodniej rządu bońskiego w stosunku do europejskich państw socjalistycznych, została więc zmodyfikowana, natomiast wobec innych ma być stosowana w starej wersji.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między NRF a państwami socjalistycznymi — oświadczył Wł. Gomułka — nie wpłynie w najmniejszym stopniu na polepszenie klimatu w Europie, jeśli rząd zachodnioniemiecki nie zrewiduje radykalnie swego stanowiska w podstawowych sprawach, które dotyczą żywotnych interesów państw socjalistycznych.

Wykazując antypokojowy i zimnowojenny charakter polityki Bonn, Wł. Gomułka oświadczył, iż na politykę tę można odpowiedzieć słowami oświadczenia rządu ZSRR, iż konstruktywne podejście do sprawy umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na świecie możliwe jest jedynie na realnym gruncie rzeczywistości, przede wszystkim na gruncie uznania faktu istnienia dwóch państw niemieckich — NRD i NRF.

Delegaci powitali oklaskami przytoczone przez Wł. Gomułkę słowa tego oświadczenia, iż tego, kto chciałby poddać próbie trwałość granic NRD i innych państw socjalistycznych, dosięgnie nieodwracalna i druzgocąca odpowiedź.

Trojaczki w koszarach

TEGO JESZCZE NIE BYŁO! Poraz pierwszy w ciągu ostatnich lat kroniki wojskowe odnotowały fakt stawienia się do poboru trzech rodzonych braci: Edwarda, Franciszka i Stefana DASZCZYKÓW ze wsi Brzeźnica Leśna pow. Lubartów, znanych jako słynne „lubartowskie" trojaczki. Można wyobrazić sobie zdziwienie pracowników WKR, gdy trzej bracia jak jeden mąż zgłosili chęć służenia w wojskach powietrzno-desantowych, i to w dodatku — w jednym plutonie i w jednej drużynie. Szczerze zamanifestowane braterstwo stało się argumentem, który przyczynił się do spełnienia ich prośby.

W styczniu trojaczki z rąk komendanta WKR w Lubartowie ppłk. Stanisława Zwarczyka otrzymały trzy jednobrzmiące karty powołania do jednego z oddziałów 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. W jednostce dokąd przybyli zgotowano im serdeczne przyjęcie. Obecnie Edward, Franciszek i Stefan Daszczykowie noszą już „czerwone berety".

N/z: trojaczki w chwilę po przekroczeniu bramy koszar.
CAF — WAF

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

S/s Jedność Robotnicza z Danii pod balastem.
S/s Cieszyn z Danii pod balastem.

STATKI NA WEJŚCIU 10 BM.:

S/s Bielsko z Danii pod balastem.
S/s Gniezno z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU DNIA 9 BM.:

M/s Goplana do Francji, Irlandii z drobnicą.
M/s Ziemia Gdańska do Japonii z węglem.
S/s Malbork do Danii z węglem
S/s Katowice do Danii z węglem.
S/s Sławno do Danii z węglem.

STATKI NA WYJŚCIU DNIA 10 bm.

S/s Kielce do Danii z węglem.
M/s Nogat do Danii z węglem.
M/s Kołobrzeg do Antwerpii via Gdynia z drobnicą.
M/s Świetlik do Anglii z drobnicą.
M/s Liwiec do Anglii z drobnicą.

20 czerwca inauguracyjny rejs promu „Gryf"

DLA POLSKICH TURYSTÓW wycieczki do Szwecji i Danii

WARSZAWA PAP. Do kraju powróciła delegacja polska, która przebywała w Szwecji i Danii w celu popularyzacji turystyki polskiej w krajach skandynawskich. O przebiegu wizyty poinformował w środę dziennikarzy zastępca dyrektora Polskiego Biura Podróży „Orbis" Henryk RUSINOWSKI.

W br. na trasie Świnoujście — Ystad uruchomiony zostanie pierwszy polski prom „Gryf". Na promie znajdować się będzie placówka „Orbisu" która ułatwi gościom skandynawskim otrzymywanie wiz, rezerwowanie hoteli, moteli, campingu, itp. oraz udzielać będzie wyczerpujących informacji turystycznych.

Inauguracyjny rejs „Gryfa" odbędzie się 20 czerwca. Od tej chwili prom będzie kursował codziennie na trasie Świnoujście — Ystad — Świnoujście. W sezonie letnim, który potrwa do 15 września, przewiduje się przewiezienie ok. 45 tys. turystów. Znajdą się wśród nich goście skandynawscy przybywający do Polski na weekend lub 2-tygodniowy pobyt, a także turyści z Czechosłowacji i Węgier, którzy za pośrednictwem „Orbisu" wyjeżdżają do Szwecji i Danii.

Dla turystów polskich „Orbis" przygotował na „Gryfie" 2 rodzaje wycieczek: 3-dniowe, podczas których będzie można zwiedzić południową część Szwecji i 5-dniowe, połączone ze zwiedzaniem Kopenhagi.

Pogoda na dziś:

ZACHMURZENIE umiarkowane, temp. ok. plus 1 st. Wiatry słabe, północno-zachodnie. Jutro — wzrost zachmurzenia.

- **Odra i Rega już nie groźne**
- **Ina nie daje za wygraną**

Na froncie przeciwpowodziowym

JAK NAS poinformowano dziś rano w Wojewódzkim Komitecie Przeciwpowodziowym, Odra nie jest już groźna. Także i Rega, jeszcze wczoraj przekraczająca stan alarmowy, uzyskała swobodny spływ wód do morza. Największe stany wody obserwuje się na Inie w rejonie Stargardu i Bolesławic w pow. gryfickim. Niemniej jednak stan jest pomyślniejszy aniżeli wczoraj.

Według prognoz Wojewódzkiego Komitetu Przeciwpowodziowego, w ciągu dwóch dni sytuacja powinna się poprawić.

(Boz)

XIII Ogólnopolski Konkurs Recytatorski

Święta poezji w powiatach

W NASZYM WOJEWÓDZTWIE 2 600 osób wzięło udział we wstępnych eliminacjach środowiskowych XIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Poziom zgłaszających się był różny, dobór repertuaru nie zawsze trafny, budziła też zastrzeżenia interpretacja recytowanych utworów. Z tej licznej grupy osób wybrano najlepszych, którzy biorą udział w drugim stopniu eliminacji — w turniejach powiatowych. Odbywają się one w bieżącym miesiącu a towarzyszyć im będą różnego rodzaju imprezy kulturalne.

11 lutego eliminacje odbędą się w Gryficach (po eliminacjach spotkanie z reżyserem); 12 lutego w Kamieniu Pomorskim (imprezą towarzyszącą będzie występ Klubu Poezji WDK z programem „Kłopoty z Bursewiczem"); 19 lutego w Dębnie (tu koncert laureatów połączony ze stanie z Festiwalem Piosenki Radzieckiej). Również 19. II. br. odbędą się eliminacje w Nowogardzie, Pyrzycach, Choszcznie i Stargardzie a towarzyszyć im będą spektakle Teatru „13 Muz", „Teatru rozmów" oraz spotkania z reżyserami i aktorami teatrów szczecińskich. W Świnoujściu, Gryfinie, Policach oraz Łobzie — turnieje powiatowe połączone z koncertami przy świecach, recitalem poezji radzieckiej przygotowanym przez Marię Bałkę oraz spotkaniami ze środowiskiem literackim Szczecina — odbędą się 26 lutego.

Zdobywcy pierwszych miejsc w tych eliminacjach spotkają się na wojewódzkim turnieju poetyckim w Szczecinie. (ru)

Sekretarze organizacyjni KP PZPR obradują

WCZORAJ W KW PZPR rozpoczęła się dwudniowa narada sekretarzy organizacyjnych KP PZPR, w której uczestniczy sekretarz KW PZPR JERZY OSTRZYŻEK. Przedmiotem obrad jest rozwój organizacji partyjnych, działalność szkół aktywu przy KG PZPR oraz aktualną sprawy wewnątrzpartyjne.

Kulisy operacji X (2)

Daleki ślad

PRZYJECHAŁA EKIPA ŚLEDCZA I LEKARZ. Porucznik już od progu meldował o swoich ustaleniach. Lekarz nachylił się nad zwłokami. Zgadzałoby się. Zmarli dwa dni temu.

— Możecie odejść — powiedział porucznik do „Koślawego Janka" i patrzył za nim badawczo, kiedy ten ociągając się, niechętnie zmierzał ku drzwiom.

— Wy zostańcie — rzucił do Wiktorzaka. — Będziecie potrzebni.

Więc został, wodząc wzrokiem za ludźmi w mundurach, którzy automatycznie nieomal, beznamiętnie badali ślady, odmierzali odległość, przyglądali się okruchom jakiegoś kamienia i śladom w wannie. Na białych, chociaż lekko już pociemniałych od kurzu ściankach wanny widniały zaschnięte kropelki krwi. Oglądający je oficer przeniósł wzrok do drzwi, potem poszedł mało widocznym śladem, ukląkł i wyjął lupę. Tak, na dębowej klepce odbity był lekko już nawet zamazany ślad męskiego buta. Gumowa podeszwa i standardowy, ale bardzo skomplikowany wzorek. Coś jak linie papilarne, coś jak klapnięcie lekko umoczonym w farbie pędzlem. Zbiegli się wszyscy do tego śladu jak do początków nici Ariadny, która poprowadzi śledztwo do szczęśliwego końca.

BO BYŁ TO ISTOTNIE POCZĄTEK. Cóż z tego że znali już nawet bez szczegółowych badań, godzinę zabójstwa, cóż z tego, że wiedzieli jakim narzędziem posłużył się morderca. Zakrwawione szczątki ciężkiego posążka świadczyły o tym niezbicie. Najważniejsze to kto zabił. A żeby wiedzieć kto, trzeba wiedzieć dlaczego. Co powodowało mordercą w butach o gumowej podeszwie? Motyw... motyw...

Wiktorzak nie mógł powiedzieć nic istotnego. Wiedział tylko, że państwo W. prowadzili wspólnie klub-kawiarnię w lokalu jednego z bardziej znanych i ekskluzywnych stowarzyszeń. Wiedział, że żyli na pozór skromnie, ale mówili coś o domku na starość. Co mieli w mieszkaniu, ile tego mieli, gdzie chowali, nie wiedział.

Już w Komendzie przesunął się więc przed biurkiem kapitana korowód krewnych i znajomych mogących rzucić snop światła na motywy zbrodni. Krewni dalecy, znajomi przypadkowi, gdyż państwo W. nie byli zbyt towarzyscy. Były więc to raczej strzępy informacji układające się w zagmatwaną mozaikę. Kapitan kończył przesłuchania rzuconą do protokolanta sentencją: Teraz wiem, że nic nie wiem.

A JEDNAK CZEGOŚ SIĘ DOWIEDZIAŁ. Ustalił niezbicie i sprawdził, że państwo W. mieli książeczkę PKO, na której lokowali wszystkie swoje oszczędności. Pieniądze znalezione przy zamordowanych wskazywały na to, że morderca nie chciał, czy też nie trudził się szperaniem po kieszeniach swych ofiar. Kapitan stwierdził też, że pani W. lubiła i miała w domu wiele kosztowności pozostałych z „przedwojennych czasów". Kosztowności tych nie znaleziono. Ustalił, że pani W. miała dosyć drogie i mało znoszone futro. Nie znaleziono tego futra. Dowiedział się, że pan W. nie urzędował w poniedziałek za barem, a pani W. wzięła w tym dniu wieczorem ze swojego bufetu dwie butelki bułgarskiego koniaku „Pliska", a tylko jedną, niedopitą butelkę znaleziono w domu.

Można więc było ustalić, że morderca, jakkolwiek wyniósł łup nietypowy, działał w celach rabunkowych. Można było ustalić, że zaliczona do tego łupu butelka koniaku wskazuje na bandytę, który nie potrafi się oprzeć widokowi tego dobrego trunku...

Kapitan zrobił wszystko, aby ustalić wygląd zrabowanego futra i biżuterii, a potem poinformować wszystkie komendy w kraju. A tymczasem ustalał skrupulatnie krąg znajomych państwa W. Mordercą musiał bowiem być człowiek, który coś niecoś wiedział o ich utajonej zamożności, o ich biżuterii i planach na przyszłość.

Przewinęli się więc przez gabinet kapitana panowie cieszący się opinią niebieskich ptaków, ludzie o nie najlepszej reputacji i skłonnościach, a odwiedzający stale klubo-kawiarnię, w której zamordowani pracowali. Maglował tych świadków całymi godzinami, dochodził do odkryć interesujących z punktu widzenia różnych paragrafów kodeksu karnego, ale wszystko było „nie to". Każdy z przesłuchanych przedstawiał niezbite alibi, każdy miał potrzebnych dla udokumentowania tego alibi, świadków.

(d. c. n.)

KRZYSZTOF REM

Kulisy hitlerowskiego wywiadu

Panna do wszystkiego

MARIA LUIZA AUGUSTA INGRAM była młodziutką, 18-letnią przystojną dziewczyną, kiedy przybyła z Niemiec do Anglii. Szybko nawiązała znajomość z sierżantem RAF-u i wyszła za niego za mąż. Było to małżeństwo na niby... Rzecz w tym, że za „drobną" opłatą 100 funtów, sierżant zgodził się na ślub, a w kilka tygodni później, otrzymawszy następne 100 funtów... wyraził zgodę na rozwód. Natomiast trojga imion Ingram miała zapewnione obywatelstwo angielskie i mogła starać się o stałe zatrudnienie na całym terytorium Wielkiej Brytanii. Wybrała pracę „pomocy do wszystkiego" w rodzinie wysokiego oficera marynarki wojennej JK Mości.

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe: **wywiad angielski doskonale orientował się, że w okresie lat 1925—1938, co najmniej czterysta z tysiąca niemieckich dziewcząt czy pań, które przyjęły pracę w domach angielskich jako pokojówki, kucharki, odźwierne, czy też „panny do wszystkiego" — były na służbie niemieckiego wywiadu.** Ale z iście angielską flegmą tolerowano ten stan. Brak było bowiem ustawy, zezwalającej na usuwanie obywateli angielskich poza granice Anglii. Chyba, że udowodniono im przestępstwo. Wówczas czekało ich więzienie, w żadnym wypadku deportacja do „Vaterlandu". Trzeba zaś przyznać, że „panny do wszystkiego" były bardzo ostrożne...

Werbunek

Pewnego wiosennego dnia 1940 roku, w domu, w którym pracowała Ingram, rozpoczął się generalny remont. Domem zawładnęli rzemieślnicy. Z jednym z nich, malarzem pokojowym, Maria często rozmawiała o wojnie. Któregoś dnia, częstując swego rozmówcę herbatą powiedziała:

— To straszne. Ta wojna doprowadza do szału. Żeby rząd nie potrafił rozprawić się z masonami, komunistami i tymi wszystkimi, którzy im sprzyjają...

— Czyżby oni byli winni wojnie?

— A jakże inaczej! Oni i ich pobiednik — Churchill.

— Chyba to nieprawda — mruknął malarz.

— Na pewno nie. Patrz pan do czego doprowadzili. Gdyby władzę mógł przejąć sir Oswald Mosley...

— Może, może...

— Niech pan pójdzie — mówiła Ingram w ferworze „patriotycznego" uniesienia — na Trafalgar Square we wtorek lub w piątek na zebranie. Usłyszy pan rzeczy, które przekonają, że nie przesadzam.

Opuszczając dom angielskiego komandora, malarz miał w kieszeni adres sekretarza jednej z faszystowskich organizacji mosleyowskich.

Na arenę wkracza Scotland Yard

Zanim malarz udał się pod wskazany przez Ingram adres, odwiedził komisariat policji w swej dzielnicy. I od tej chwili wszystko co robił, działo się za zgodą i inspiracją specjalnego wydziału Scotland Yardu.

Malarz stał się nie tylko sympatykiem angielskich faszystów. Został aktywnym uczestnikiem tego ruchu. Dotarł do rozmaitych i licznych legalnych i nielegalnych komórek faszystowskich, poznał szereg ludzi, ich plany i zamierzenia. Maria Ingram nie szczędziła słów uznania dla swego znajomego, „współtowarzysza" sprzysiężenia. Nie ograniczyła się tylko do słów uznania, „panna do wszystkiego" nie była skąpa w okazywaniu mu innych dowodów przywiązania...

Maria była bardzo zadowolona z siebie. Od dłuższego czasu bezkarnie przekazywała do Niemiec szereg informacji z zakresu wywiadu portowego: jakie okręty znajdują się na morzu, jaki jest rodzaj ich ładunków, jaka jest ilość transportów wojskowych. Dom komandora — chlebodawcy był znakomitym źródłem tych informacji. Choć nie jedynym. Był jeszcze „narzeczony" Marii — niejaki William Swift pracownik portu wojennego w Portsmouth. Dobra narzeczona dbała o swego chłopca, nie żałowała mu podarków, gotówki i intymnych chwil. A chłopak wiele wiedział.

Jesienią 1940 roku malarz-mosleyowiec zakomunikował Marii, że przystąpił do specjalnego sprzysiężenia, które miało udzielić pomocy hitlerowcom, gdy ci rozpoczną inwazję na Anglię. — Czekajmy więc — mówiła Ingram z zachwytem — na to spotkanie. Już niedługo.

Jak wiadomo — do inwazji nie doszło. Doszło natomiast do spotkania. Ale jakże nieoczekiwanego!...

Rendez vous z... sądem

29 czerwca 1941 roku przed londyńskim sądem Old Bailey, na ławie oskarżonych spotkali się **Maria Ingram**, jej narzeczony **William Swift**, i sekretarz angielskiej organizacji faszystowskiej. Całej trójce akt oskarżenia zarzucał współpracę z wrogiem.

Bezczelność i tupet Ingram były tak niesłychane, że opanowani zwykle angielscy sędziowie, wyraźnie tracili spokój. A tymczasem Ingram wykorzystywała salę sądową do głoszenia faszystowskiej propagandy.

— Nic sobie nie robię z waszego sądu — mówiła podniesionym głosem. — W ciągu miesiąca będę wolna. Zanim się obejrzycie, nad Londynem powiewać będzie i tak sztandar ze swastyką!..

William Swift tłumaczył się: — **Do czasu mego aresztowania organizacja Mosleya była legalna. Byłem jej zwykłym członkiem i niczego złego nie robiłem...**

Dziesięć lat więzienia dla Marii Luizy Augusty Ingram, 14 lat dla Swifta i tyleż dla sekretarza organizacji — tak brzmiał wyrok sądu.

Sześć lat później, dopiero w 1946 roku, parlament angielski uchwalił ustawę, która znosiła automatyczne przyznawanie obywatelstwa w wyniku małżeństwa. A w roku 1947 Ingram, wraz z innymi „pannami do wszystkiego" opuściła Wyspy Brytyjskie. Wróciła do rodzinnego Monachium, gdzie ojciec jej, były dyrektor kolei niemieckich, żyje sobie spokojnie na „zasłużonej" emeryturze, a brat Ingram — były oficer hitlerowskiego sztabu generalnego — jest wysokim funkcjonariuszem Bundespolizei. Wszyscy troje cieszą się nadal doskonałym zdrowiem...

J. ŁAŃCUT (Interpress)

Na co obliczona jest tzw. polityka wschodnia NRF?

Liczą się tylko fakty

POLITYKA WSCHODNIA BONN BUDZIŁA ZAWSZE DUŻE ZAINTERESOWANIE opinii publicznej na Zachodzie. Także i tym razem owa polityka nowego gabinetu wielkiej koalicji stała się obiektem zrozumiałej ciekawości i zainteresowania, tym bardziej, że socjaldemokraci od wielu lat wypowiadali wiele haseł, które — w przeciwieństwie do tego co głosili chadecy — mogły stwarzać wrażenie realizmu i odwagi.

FAKT, że także nowy kanclerz Kiesinger zaczął używać akcentów nowych, zbliżonych do socjaldemokratów sprawił, że u komentatorów i polityków w wielu krajach powstała nadzieja na zmianę zimnowojennego, rewizjonistycznego i odwetowego kursu NRF wobec socjalistycznych krajów Europy wschodniej. Szybko się jednak okazało, z czego jeszcze sobie nie zdają sprawy niektórzy politycy i przywódcy w Europie, że tzw. **nowe elementy w polityce Kiesingera, Brandta wobec państw socjalistycznych zostały wliczone w sposób sprytny w bońską ofensywę ekspansji. Każdy nowy dzień przynosi potwierdzenie tego faktu.**

Ani ubiegłoroczna pokojowa nota rządu bońskiego, ani deklaracja Kiesingera i Brandta o pojednaniu i dobrej woli ułożenia stosunków z krajami Europy wschodniej nie powinny nikogo wprowadzić w błąd co do istoty i charakteru tych gestów i uśmiechów. Liczą się fakty i tylko fakty. O tych faktach mówił apel rządu radzieckiego skierowany ostatnio do rządów USA, W. Brytanii i Francji.

Rząd ZSRR wezwał wszystkie rządy, parlamenty i narody, by wykazały najwyższą czujność wobec coraz większej działalności sił prawicowo-militarystycznych i neohitlerowskich w NRF i uczyniły wszystko, by siły te nie mogły zagrozić pokojowi na naszym globie.

O rzeczywistych celach i intencjach Bonn wobec państw socjalistycznych, w tym także do Polski, świadczą czyny. A czyny rządu Kiesingera i Brandta są jednoznaczne. **Antypolskie.** W tym samym okresie, kiedy Kiesinger i Brandt powtarzają nieustannie o swej gotowości do porozumienia i „unormowania" stosunków z krajami socjalistycznymi — słyszymy i widzimy, jak czołowi ludzie z ich partii powtarzają tezę o Niemczech w granicach z 1937 roku. Jednoznaczną, rewizjonistyczną i odwetową wymowę posiada wywieszenie na wystawie w kuluarach Bundestagu poświęconej gospodarce przestrzennej NRF mapy opatrzonej napisem: Niemcy w granicach 1937 roku. Także w ramach nauczania geografii w szkołach podstawowych i licealnych, przekazuje się uczniom nastawienie odwetowe i rewizjonistyczne, zniekształcające historię. Podstawowy podręcznik geografii w szkołach NRF naucza o „szerokiej i jednolitej ojczyźnie niemieckiej w granicach z roku 1937". Tę tezę popierają w NRF czynniki rządowe, partie polityczne i organizacje przesiedleńcze oraz kościoły chrześcijańskie.

Rząd Kiesingera i Brandta prowadzi taką samą politykę jak Erhard i Schroeder — a koncepcje nowej ekipy są jedynie markowane i prezentowane przy pomocy przyjaznych uśmiechów. Sam Erhard w wywiadzie udzielonym agencji AP w związku z jego 70 rocznicą urodzin — potwierdził, iż w polityce zagranicznej gabinetu Kiesingera i Brandta, poza pewnymi niuansami „przede wszystkim w słowach" — trudno dostrzec jakiś istotny zwrot.

Tak więc tzw. polityka wschodnia NRF — zakładająca m. in. nawiązanie stosunków dyplomatycznych z krajami socjalistycznymi — jest obliczona na rozbicie jedności państw socjalistycznych.

J. WYKRĘTOWICZ (Interpress)

Niezwykły karambol

Zdumieni policjanci miasta Mayson (stan Georgia, USA) byli świadkami niecodziennego wydarzenia. Niejaki Karol Nobel pędząc samochodem uderzył w stojący obok chodnika samochód, cofnął się, ruszył dalej, przewrócił czterech motocyklistów, następnie zawrócił i potrącił jeszcze jeden samochód, uderzył w słup telegraficzny, pokiereszował dalszych dziewięć samochodów, obalił stojącą na placu choinkę noworoczną i zatrzymał się wreszcie po zderzeniu z samochodem straży pożarnej. Nobel wyskoczył i usiłował zbiec, ale został zatrzymany.

(et)

Walka z przesądami

W NOWYM JORKU powstało nowe stowarzyszenie pod nazwą **„Trzynaście"**. Członkowie stowarzyszenia zbierają się na posiedzenia 13 każdego miesiąca, w pokoju nr 13, na 13 piętrze jednego z drapaczy chmur pod numerem 13. Stowarzyszenie postawiło sobie za cel położenie kresu zabobonom w Stanach Zjednoczonych.

(et)

POMYSŁ

W BERLINIE ZACHODNIM istnieje nocny lokal, w którym obok telefonu zainstalowano patefon z nagraniami szumów charakterystycznych dla pracy biurowej: rozsuwanych krzeseł, stukotu maszyny do pisania, urywków rozmów handlowych i innych. Hulający mężowie mogą dzwonić do domu „z pracy" nie bojąc się, że ich małżonki usłyszą przez telefon zdradzieckie brzęczenie kielichów.

(et)

Dalekopis przyjaźni

NA LINII: NRD — USA

W 1966 r. nastąpił poważny wzrost obrotów towarowych między Stanami Zjednoczonymi a Niemiecką Republiką Demokratyczną. W zakresie pierwszych 10 miesięcy wartość eksportu USA do NRD osiągnęła 22,2 mln dolarów. Eksport amerykański w 1965 r. wyniósł około 12,6 mln dolarów. Eksport NRD do USA zwiększył się natomiast tylko w nieznacznym stopniu. W okresie od stycznia do października 1966 r. Stany Zjednoczone zakupiły w NRD towary wartości 7 mln dolarów, zaś w 1965 r. wartości 6,5 mln dolarów. Według danych Departamentu Stanu USA, NRD zajmuje czwarte miejsce po ZSRR, Polsce i Czechosłowacji w handlu Stanów Zjednoczonych z krajami Europy wschodniej.

CZĘŚCI SĄ — CZĘŚCI NIE MA

W prasie NRD często spotyka się narzekania na brak części zamiennych do samochodów. Tymczasem reprezentacyjna ankieta przeprowadzona w warsztatach naprawczych wykazała, że — z małymi wyjątkami — typowych części zamiennych jest pod dostatkiem, natomiast można jedynie mówić o nieregularnych dostawach. Analizy dokonane przy tej okazji wykazały paradoksalną sytuację, iż w NRD ilość produkowanych części zamiennych nie jest za mała, a za duża. W grudniu 1965 r. w NRD było: 146 679 samochodów ciężarowych i 661 584 samochody osobowe.

KILKA DANYCH

W ubiegłym roku dochód narodowy NRD wzrósł o 4,5 proc., produkcja przemysłowa — o 6,5 proc., wydajność pracy — o 6 proc., a inwestycje o 7 proc. Ludność NRD otrzymała 65 300 mieszkań. W 1966 r. 7 proc. dochodu narodowego przeznaczono na oświatę, tym samym NRD zalicza się do krajów o najwyższych na świecie wydatkach na oświatę. NRD posiada obecnie 21 tys. lekarzy, a więc 1/3 więcej niż w 1961 r.

50-lecie Kraju Rad

W krainie Czukczów

PIERWSI w Związku Radzieckim witają wschodzące słońce mieszkańcy Czukotki, najbardziej na wschód wysuniętego półwyspu, wrzynającego się głęboko w zatokę Beringa. Przy zupełnie bezmglistej pogodzie widać stamtąd brzegi Alaski...

Czukczowie od wieków słynęli z nadzwyczajnej wprawy w łowach na wieloryby i polarne zwierzęta, lecz żyli w warunkach bez miała pierwotnych. Władza radziecka pozwoliła mieszkańcom Czukotki dokonać skoku przez wiele stuleci w czasie zaledwie pół wieku.

750 tysięcy kilometrów kwadratowych ziemi czukockiej, pokrytej w większości nieprzebytą tundrą, to także obszar wielkich odkryć geologicznych. Już umiejscowiono dotąd nigdy nie eksploatowane złoża węgla kamiennego, ołowiu, złota, grafitu, rud żelaza, rtęci i wolframu. Zbudowanie podstaw nowoczesnego górnictwa na terenach polarnej ziemi jest bardzo trudne, lecz obecnie pracują już kopalnie w Piewisku, Bilibinie i Jultinie. Okazało się, że najwięcej na Czukotce znaleziono złota, co wraz z innymi bogactwami w ciągu ostatnich 7 lat przyniosło gospodarce narodowej ponad 250 milionów rubli dochodu.

Powstanie przemysłu górniczego na półwyspie nie przekreśliło istnienia najbardziej tradycyjnych zajęć ludności. Myśliwi i łowcy wielorybów zjednoczyli się w spółdzielnie, otrzymali nowoczesny sprzęt.

Na zdjęciu: mieszkanka osiedla Anguemu przyjechała po studiach rolniczych z powrotem na Czukotkę, gdzie będzie pracować nad wyhodowaniem północnych odmian warzyw i owoców.

CAF — APN

NAUKA ZA... RYBĄ?

W NIEPOZORNEJ, CZYNSZOWEJ KAMIENICY PRZY PL. SŁOWIAŃSKIM w Świnoujściu mieści się oddział Morskiego Instytutu Rybackiego. Zatrudnia on 25 osób, w tym 11 pracowników naukowych: samodzielnych i pomocniczych oraz 6 inżynieryjno-technicznych. Oddział powstał z niewielkiego laboratorium, które zajmowało się sprawami rybołówstwa na Zalewie Szczecińskim, a następnie również i na Zatoce Pomorskiej. Obecnie zainteresowania naukowców ze Świnoujścia przeniosły się na rejon środkowego Atlantyku, szelf afrykański, a niebawem obejmą również szelf patagoński. Rozmawiamy z dyrektorem oddziału dr Józefem Wiktorem.

Dylematy świnoujskiego oddziału MIR

— W ZWIĄZKU z rozwojem rybołówstwa dalekomorskiego na Pomorzu Szczecińskim z roku na rok wzrasta jego rola w całości polskich połowów. Stąd też zachodzi konieczność zapewnienia armatorom rybackim pomocy ze strony nauki. Oczywiście baza naukowa powinna być tu, na miejscu. Ten życiowy wymóg jest już realizowany. Przeniesiono Wydział Rybactwa WSR do Szczecina, planuje się rozbudowę naszego oddziału. Niestety, ta ostatnia sprawa finalizuje się bardzo powoli. Zaplanowano wprawdzie budową nowego budynku MIR w Szczecinie (koszt 50 mln zł) i wzrost liczby pracowników do 120—130, ale nie w obecnej pięciolatce. Obecnie mieścimy się w adaptowanym budynku. Dzięki przychylnej postawie władz miejscowych stale rozszerzamy swój stan posiadania. Niebawem uzyskamy jeszcze kilka pomieszczeń.

Mamy także spore trudności z uzyskaniem mieszkań dla nowych pracowników. W stosunku do 1965 roku zwiększyliśmy stan zatrudnienia o 6 osób. Jeden etat — chodzi o fizyka ze specjalnością skażeń radioaktywnych — mamy nieobsadzony.

— Jakimi zagadnieniami interesuje się oddział?

— Odpowiadając krótko: biologią, oceanografią, rybą i jej zapasami, a także od strony technologicznej — przetwórstwem rybnym i mączką rybną. Rozszerzamy nasze zainteresowania na technikę połowów i sprzęt połowowy, ekonomikę rybołówstwa, a także skażenia radioaktywne.

Jedną z podstawowych trudności oddziału jest brak statku badawczego. Mimo najlepszych chęci bez zebrania materiałów na miejscu trudno mówić o prowadzeniu badań nad interesującymi nas problemami. Niestety, nie od dziś obserwujemy nienadążanie technicznych możliwości nauki za rozwojem naszego rybołówstwa. W tym roku planowany jest MIR-owski rejs badawczy na szelf afrykański. Jednak program tej wyprawy też jest kontrowersyjny. Z jednej strony mówi się o badaniu zapasów i rybostanu w tamtym rejonie, z drugiej o badaniu sprzętu połowowego. Prace te będą przeszkadzać jedne drugim. Jak dotychczas nie zapadła ostateczna decyzja. Warto tu jeszcze dodać, że do niedawna korzystaliśmy z tzw. miejsc szkoleniowych na statkach rybackich. Ostatnio takich możliwości już nie ma. Statki rybackie, łowiące na Atlantyku mają tylko liczbę miejsc niezbędną dla załogi. Kapitanowie stawiają sprawę następująco: albo zmustrować dwóch rybaków albo nie przyjąć naukowców. Oczywiście zmniejszanie liczby członków załogi nie może wchodzić w rachubę, gdyż odbija się to natychmiast na połowach.

— Należy sądzić, że tymi wszystkimi sprawami interesują się również władze zwierzchnie?

— Rozmowy na ten temat zostały przerwane na skutek przenosin ZGR do Szczecina. Nie doszło więc do planowanych na listopad 1966 rozmów nad przyszłością oddziału MIR. Sprawa jest wciąż otwarta. Wyszkolenie pracownika naukowego trwa od 4 do 5 lat. Dlatego też o tych wszystkich sprawach należy myśleć z dużym wyprzedzeniem.

— Poprosimy o mały bilans prac oddziału?

— Do połowy 1966 roku nasz oddział wykonał 124 prace i opracowania do bezpośredniego wykorzystania w przemyśle, z czego 24 to prace naukowe (w tym 2 patenty), 12 referatów na zjazdy zagraniczne, 11 referatów na zjazdy krajowe, 22 artykuły i 34 opracowania przemysłowe. Tradycyjnie zajmujemy się sprawami Zalewu i Zatoki Pomorskiej nie rezygnując z sięgania do nowych, niezmiernie ciekawych tematów.

Rozmawiał:
ED. WITUSZYŃSKI

W WYŻSZYCH UCZELNIACH SZCZECINA trwa sesja egzaminacyjna. W Politechnice na ogólną liczbę 2 799 zarejestrowanych studentów, do sesji dopuszczono — 2 581.

Na Wydziale Elektrycznym PS zdaje egzaminy 411 studentów. Na zdjęciu widzimy studentów III roku tego wydziału podczas egzaminu z elektroniki teoretycznej. Egzaminuje mgr inż. R. SIKORA.

Foto: St. Cieślak

„Samopomoc Chłopska" i... kulturalna

UCZESTNICZYŁEM OSTATNIO W BARDZO INTERESUJĄCEJ KONFERENCJI. Przewodnią myśl obrad wyrażał napis umieszczony na ścianie za prezydium: „Spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu współorganizatorem życia społecznego i kulturalnego wsi". Nazwa „Samopomoc Chłopska" zawiera bogatą historycznie i konkretną treść określając największą organizację społeczno-gospodarczą rolników. Na konferencji przemawiali prezesi GS, przewodniczący rad nadzorczych, inspektorzy, przedstawiciele spółdzielczego aktywu: nauczyciele, działacze młodzieżowi. Mówili: produkcja rolna zależy nie tylko od nawozów sztucznych, maszyn, kredytów i melioracji, lecz także od ogólnej kultury i fachowej wiedzy rolników. O tym, że działalność społeczno-wychowawczą GS należy traktować na równi z zadaniami gospodarczymi, jest napisane w ustawie o spółdzielniach z 1961 roku — ale bardziej cieszy fakt, że ludzie działający w GS uświadamiają sobie tę, wydawać by się mogło, oczywistą prawdę.

Jest naprawdę optymistyczne, że ci ludzie są przekonani o współzależności efektów produkcji i kultury.

Ale przytoczmy liczby i fakty, którymi operowano podczas obrad. Za sprawą GS działa na wsi szczecińskiej: 180 klubów rolnika, 20 ośrodków „nowoczesna gospodyni", 33 uniwersytety powszechne (wspólnie z TWP i ZMW). W okresie wzmożonych prac polowych GS organizuje dziecińce i place zabaw. GS opiekuje się ludowymi zespołami sportowymi. GS dostrzega kobietę wiejską: pomaga jej zakładając owe dziecińce, organizuje kursy kroju i szycia, racjonalnego żywienia, szkolenia sanitarne, buduje pralnie.

Na tej konferencji zarysowały się jakże pocieszające polemiki nomenklaturalne w sprawie „małej kultury" i „dużej kultury"; jest w tych próbach definicji sporo nieporozumień, ale nie o to chodzi. Nieważne czy w małej czy w dużej kulturze dostrzega się higienę, ważne, że się dostrzega. Oto argumenty: GS-y sprzedały w 1966 r. mieszkańcom wsi szczecińskiej 218 tys. tubek pasty do zębów i 106 ton mydła toaletowego (mało czy dużo!?), 1 846 ton mydła i proszków do prania.

GS-y mają wiele kłopotów w wykonywaniu swego posłannictwa kulturalnego; największy kłopot z tym, że kierujący klubami rolnika ludzie nie mają odpowiedniego przygotowania fachowego. Zdarza się — mówił na konferencji jeden z dyskutantów — że bardzo źle jest jeszcze z tą higieną, wielu boi się mydła, woda w studni przypomina często płyn o wiele mniej szlachetny. Żeby choć raz w miesiącu przyjechał do nas jakiś prelegent — wołał inny działacz spółdzielczy.

Pewnie, że GS-y nie zrobiły jeszcze na wsi wszystkiego co byłoby potrzebne w dziedzinie kultury. I nie tylko GS-y. Ale wytykanie słabych stron, ostrość widzenia działaczy GS — to objawy zdrowe, prowokujące do wzmożonego działania.

„Pamiętam, gdy stąd z pokrytego gruzami Szczecina rozdzielano nas do różnych miejscowości, posługiwano się wtedy w 1945 r. niemieckimi nie znanymi nam nazwami. Dzisiaj dobrze się żyje chłopu na wsi" — mówił działacz GS z Warszewa.

Mówiono także, że absolwenci szkół i techników rolniczych coraz częściej pozostają na wsi. Uczą się oni społecznikowstwa nie tylko w szkole; po prostu widzą wieś, do której wkracza kultura. Nie uciekają do miasta. W ich świadomości — jak to ładnie określił jeden z działaczy GS — zrodziło się przekonanie, że i we wsi można ciekawie przeżyć swoją młodość.

M. CZARNIECKI

Najbezpieczniej na drogach Opolszczyzny

OD KILKU LAT na Opolszczyźnie obserwuje się stopniowy spadek liczby wypadków drogowych. Tak np. w 1966 r. na drogach województwa zanotowano 881 wypadków tj. o 112 mniej niż w 1965 r. Śmierć z nich poniosły 84 osoby (89 w 1965 r.) a liczba uszkodzonych pojazdów zmalała z 913 do 668.

Poprawa stanu bezpieczeństwa na drogach została osiągnięta mimo wzmożonego motorowego ruchu turystycznego i przejęcia przez transport kołowy części przewozów jesienno-zimowych. Warto też dodać, że w liczącym milion mieszkańców województwie 136 tys. obywateli posiada prawa jazdy, a w ub. r. park maszynowy Opolszczyzny powiększył się o 10 tys. samochodów i motocykli.

Wiele należy zawdzięczać pracy i inicjatywie funkcjonariuszy służby ruchu MO. Przy Wydziale Kontroli Ruchu Drogowego KW MO w Opolu powstała tzw. grupa specjalna, której zadaniem było eliminowanie z szos nietrzeźwych kierowców. Codziennie przez 9 miesięcy organizowano wieczorne i nocne akcje. W efekcie liczba wypadków spowodowanych opilstwem spadła o 10 proc.

Bliżej zainteresowano się też warunkami pracy w bazach transportowych. W wyniku kontroli wyeliminowano z ruchu wiele niesprawnych pojazdów; kierując przed oblicze kolegiów nie kierowców, lecz KIEROWNIKÓW i DYSPOZYTORÓW baz. Wyniki? Liczba wypadków powstałych wskutek niesprawnych układów kierowniczych i hamulcowych zmniejszyła się o 5 proc., liczba rozbitych pojazdów — mniejsza o 245.

Obecnie najpilniejszym zadaniem opolskiej ekipy jest doprowadzenie do zmniejszenia wypadków powstałych z winy pieszych, a zwłaszcza dzieci. W tej dziedzinie niestety stwierdza się pogorszenie sytuacji.

Ekonomia na co dzień

GDYBY WŚRÓD PRACUJĄCYCH MATEK przeprowadzić ankietę na temat: „Co sprawia ci największy kłopot?" — większość odpowiedzi z pewnością brzmiałaby: zorganizowanie dziecku obiadu. Jest to jeden z najbardziej dokuczliwych, bo codziennych utrapień pracujących kobiet.

Jak ułatwić sobie życie?

PÓKI DZIECKO CHODZI DO PRZEDSZKOLA — nie ma problemu. Zaledwie jednak przekroczy próg szkoły — zaczyna się: jak to zrobić, żeby dziecko codziennie w odpowiedniej porze zjadło posilny, tzw. domowy obiad. Szkolne stołówki nie dysponują dostateczną ilością obiadów; stałe posyłanie dziecka do restauracji, czy nawet baru mlecznego — nie wchodzi w rachubę; zakładowe stołówki rodziców też nie załatwiają sprawy. Pozostaje więc powszechnie stosowane, niezwykle uciążliwe dla pracujących matek, a niekoniecznie najlepsze rozwiązanie: przyrządzanie obiadu w domu.

Wracając z pracy matka robi zakupy (znamy tę przyjemność: po 8 godzinach pracy stać w kolejce, z pospiechu nerwy napięte do ostatnich granic), potem maratoński bieg do domu, gdzie czeka zgłodniała (ewentualnie dopchana chlebem) pociecha. Szybkie odgrzewanie, doprawianie — i około godz. 17 obiad zjawia się na stole. Po obiedzie zmywanie i — przygotowywanie obiadu na dzień następny. A przed spaniem, tj. w jakie dwie godziny po „domowym" obiedzie — kolacja. I tak w kółko Macieju.

Toteż z dużym zainteresowaniem przeczytałam zamieszczoną w „Kurierze Szczecińskim" propozycję, by nie pracujące zawodowo panie, które chciałyby zarobić nieco grosza — wydawały obiady dla niewielkiej grupy dzieci. Korzyść byłaby obopólna.

Jak wiadomo, w 1964 roku Rada Ministrów wydała rozporządzenie zwalniające osoby wydające nie więcej niż 20 obiadów od podatku. Tyle tylko, że „Sanepid" musi wyrazić zgodę na uruchomienie takiej stołówki, co jest zupełnie zrozumiałe. Nie ma więc właściwie żadnych trudności formalnych, a z zaopatrzeniem sklepów w artykuły spożywcze też nie jest najgorzej.

Propozycja jest więc dobra. Rozejrzyjmy się tylko za jej realizatorami, a raczej realizatorkami (St. O.)

Na antenach świata

WALKA ZE STACJAMI PIRACKIMI

PO DWÓCH I PÓŁ LATACH bezskutecznej walki z radiowymi stacjami pirackimi, radiofonia BBC projektuje utworzenie czwartego programu, który stanowiłby konkurencję dla stacji pirackich i byłby poświęcony muzyce lekkiej.

III MIĘDZYNARODOWY KONGRES RADIA I TV SZKOLNEJ

W DNIACH od 8 do 22 marca 1967 r. odbędzie się w Paryżu III Międzynarodowy Kongres na temat radia i telewizji szkolnej zorganizowany przez Europejską Unię Radiową. Przedmiotem obrad będą zagadnienia związane z wykorzystaniem radia i telewizji dla celów szkolnych i oświatowych.

WIELCY PISARZE W RADIO

RADIO NRF nadaje stały cykl audycji literackich pt. „Opowiadania", w których prezentuje się najlepsze krótkie utwory pisarzy całego świata. W tegorocznym programie zimowym słuchacze niemieccy będą mieli możność usłyszenia opowiadań Stefana Żeromskiego.

LEKCJA CHIŃSKIEGO PRZEZ RADIO

RADIO ANGIELSKIE znane między innymi z doskonale opracowywanych lekcji języków obcych wprowadza nowy cykl nauki języka chińskiego dla początkujących.

„PASJE" W BBC

OD PAŹDZIERNIKA 1966 r. do maja 1967 r. transmitowany jest przez radio BBC cykl koncertów z Royal Festival Hall. Repertuar obejmuje utwory Bacha, Haydna, Mozarta, Bartoka, Szostakowicza. Na zakończenie cyklu przewidziana jest transmisja słynnych już w całym świecie „Pasji wg św. Łukasza" Krzysztofa Pendereckiego.

(mch)

Gospodarka morska na świecie

Ambitne plany NRD

RYBOŁÓWSTWO MORSKIE NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ ZACZYNAŁO SWOJĄ KARIERĘ BARDZO SKROMNIE W 1950 R. DYSPONOWAŁO ONO WÓWCZAS TYLKO 30 DREWNIANYMI KUTRAMI DO POŁOWÓW NA BAŁTYKU.

W KOŃCU 1965 R. rybacy morscy NRD dysponowali już łącznie prawie 170 jednostkami, w tym wieloma trawlerami-przetwórniami i trawlerami-zamrażalniami, statkami transportowymi chłodniowcami oraz statkami-bazami-przetwórniami.

Nasi zachodni sąsiedzi przywiązując do rozwoju rybołówstwa dużą wagę, przeznaczali w minionych latach ogromne środki na rozbudowę floty łowczej, zaplecza przetwórczego, składowego i handlowego.

W 1950 r. rybacy NRD dostarczyli krajowi pierwsze tony ryb, w dziesięć lat później, w 1960 r. połowy wyniosły już 106 tys. ton, a w 1965 r. — 233 tys. ton ryb. Wraz ze wzrostem połowów zmieniała się struktura dostarczanych ryb. Początkowo rybacy NRD poławiali tylko na Bałtyku, później lugrotrawlerami i trawlerami na Morzu Północnym i Morzu Barentsa, a od 1960 r., a więc od chwili przekazania do eksploatacji trawlerów - przetwórni poławiają na łowiskach atlantyckich, przede wszystkim północnego Atlantyku. Oczywiście z połowów bałtyckich i z Morza Północnego dostarczano rybę soloną lub mrożoną w lodzie, gdyż na tych wodach prowadzono połowy statkami konwencjonalnymi. Dopiero wejście do eksploatacji trawlerów - przetwórni oraz zastosowanie ekspedycyjnych metod połowów umożliwiło dostawy filetów mrożonych.

Zwiekszenie połowów umożliwiało polepszanie zaopatrzenia rynku i wzrost spożycia ryb. Jeżeli w 1960 r. spożycie ryb na 1 mieszkańca NRD wynosiło 7,6 kg, to w 1965 r. wzrosło do 9,3 kg, a na 1970 r. planuje się spożycie rzędu 12,4 kg ryb.

Ten szybki wzrost spożycia, zwłaszcza do 1970 r. wynika z planowanego rozwoju floty rybackiej oraz zaplecza gospodarki rybnej. Otóż nasi zachodni sąsiedzi zamierzają w 1970 r. odłowić łącznie 400 tys. ton ryb, z tego 350 tys. będzie pochodzić z połowów dalekomorskich.

Rybołówstwo NRD jest skoncentrowane w dwóch bazach w Rostocku i Sassnitz. W portach tych trwa rozbudowa zaplecza lądowego rybołówstwa, chłodni, warsztatów remontowych itp. (k)

Planista oświaty

W WYSPECJALIZOWANYM ŚWIECIE pojawiają się mniej znane ogółowi określenia związane z wykonywaną funkcją czy zawodem. Przywykliśmy od lat do inspektorów, wizytatorów, kuratorów, natomiast o planistach oświaty słyszymy niewiele. Tymczasem na całym świecie ich ranga rośnie. Pod patronatem UNESCO działa Międzynarodowy Instytut Planowania Oświaty, kształcą ich 4 ośrodki regionalne: w Senegalu, Libanie, Chile i w Indiach, a także uniwersytety w Pradze, Nowym Jorku, Louvain (Belgia) i w kilku innych.

Ponieważ planowanie oświaty grawituje między ekonomią a pedagogiką, przyszli planiści zdobywają wiedzę również w instytutach obu tych kierunków. Tak się dzieje w Moskwie, Paryżu, Rzymie, Berlinie i w Toronto.

Nowa publikacja GUS

Trudna droga ucznia do szkoły

W SERII WYDAWNICZEJ „STUDIA I PRACE STATYSTYCZNE" ukazała się nowa publikacja Głównego Urzędu Statystycznego, dotycząca tym razem jakże istotnego i ciekawego problemu, który można określić krótko: DROGA UCZNIA DO SZKOŁY.

PUBLIKACJA opracowana została w oparciu o **badania przeprowadzone w roku szkolnym 1965/66**, a które objęły **uczniów szkół zawodowych i liceów ogólnokształcących, których rodzice mieszkają w miejscowości innej niż siedziba szkoły.** Czegóż dowiadujemy się z prezentowanego materiału? W pierwszym rzędzie wyprowadzone wskaźniki unaoczniają istniejące dysproporcje w tym zakresie między poszczególnymi rejonami kraju. Z zamieszczonych informacji wynika m. in., że w zasadzie najgęstszą sieć szkół posiadają województwa najbardziej uprzemysłowione i najbardziej zaludnione, jak katowickie, krakowskie, wrocławskie i opolskie, najrzadszą natomiast o najmniejszej gęstości zaludnienia i rolniczym charakterze np. białostockie, olsztyńskie i koszalińskie. Wśród tych ostatnich znajduje się także, niestety, i województwo szczecińskie.

ODSETEK UCZNIÓW zamiejscowych zamieszkałych w internatach obrazują według poszczególnych typów szkół następujące wskaźniki: z ogólnej liczby uczniów zamieszkuje w internatach — z zasadniczych szkół rolniczych — 68,5 proc., ze szkół przysposobienia rolniczego — 9,2 proc., z zasadniczych szkół zawodowych dla niepracujących — 17,8 proc., z techników zawodowych dla niepracujących — 26,6 proc., ze szkół artystycznych — 9,4 proc., z liceów ogólnokształcących — 37,7 proc.

Z liczby 462,6 tys. uczniów dochodzących i dojeżdżających do szkół zawodowych dla niepracujących i liceów ogólnokształcących dochodzi pieszo — 69,5 tys., dojeżdża różnymi środkami lokomocji 393,1 tys. Z tej liczby dojeżdża koleją — 21,9 proc. uczniów szkół zawodowych i 22,1 proc. uczniów liceów ogólnokształcących, autobusem — 17,4 proc. uczniów szkół zawodowych i 29,7 proc. uczniów liceów ogólnokształcących, rowerem — 3,8 proc. uczniów szkół zawodowych i 3,5 proc. uczniów liceów ogólnokształcących, innymi środkami lokomocji — 2,6 proc. uczniów szkół zawodowych i 1,4 proc. uczniów liceów ogólnokształcących.

(Opr. get)

Antyk w muzeum

OLSZTYŃSKIE MUZEUM wzbogaciło się niedawno w niezwykle cenny zabytek bukinistyczny. Jest to tzw. Biblia Brzeska z 1563 roku zakupiona od osoby prywatnej, która przechowywała tego białego kruka od kilkudziesięciu lat. Olsztyński egzemplarz jest jednym z dwóch znajdujących się aktualnie w Polsce. (al)

Mistrzyni jogi

OKAZUJE SIĘ, ŻE SŁAWNA HINDUSKA JOGA ZNAJDUJE ZWOLENNIKÓW nie tylko nad Gangesem, ale i nad Wisłą. Pani MALINA MICHALSKA, która od kilku lat prowadzi w naszej stolicy naukę jogi, ma ponad 200 uczennic i uczniów.

Odwiedziła niedawno Warszawę dr Ma Yoga Shakti z Indii, założycielka szkoły jogi w Bihar. „Wizytowała" oczywiście szkołę p. Michalskiej, a rezultat jest taki, że p. Michalska będzie pierwszą osobą, która otrzyma dyplom „BIHAR JOGA SCHOOL" bez ukończenia owej akademii. Uroczystość wręczenia dyplomu odbędzie się w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Indyjskiej w Warszawie w dniu 16 bm. (w)

CAF

MAM TU NA MYŚLI otwarte niedawno w stolicy przy Związku Izb Rzemieślniczych MUZEUM RZEMIOSŁA. Będąc w Warszawie nie zapomnijcie je odwiedzić. Zebrano tu rzeczy wręcz niepowtarzalne, wyroby złotnicze, zegarmistrzowskie, brązownicze, grawerskie oraz dzieła optyków. Jest to pierwsza tego typu placówka w kraju. Miłośnicy rzemiosł-

Nie pomińcie tego muzeum!

niczego kunsztu znajdą tu stare zabytkowe zegary z XVIII wieku, kolekcję oryginalnych brosz i pierścionków, wykonane w szkle, kopie 15 najsłynniejszych brylantów świata, wiele prac grawerskich i brązowniczych, wreszcie eksponaty z dziedziny optyki. Jednym słowem „starocie" z myszką, cuda, cudeńka, że aż dech zapiera i zadumać się przyjdzie.

(Lsk)

Krzysztof Próchnicki

KONDUKTOR SLEEPINGU

—59—

Za pielęgniarką, podpierając się laską, szła starsza pani, na jej twarzy odbijało się wielkie zmęczenie. Szła wolnym krokiem i co chwila oglądała się za sobie, patrząc na tragarzy wiozących ich bagaże. Cała ta kawalkada zbliżała się do wagonu sypialnego.

— Parlez vous francais? — zapiszczał staruszek cienkim głosem zwracając się do mnie — i nie czekając na odpowiedź, spytał:

— Sprechen Sie deutsch?

— Możemy mówić po polsku — odpowiedziałem z uśmiechem. Jego pokurczona twarz rozpromieniła się.

— Mam przedział numer siedemnaście, ale jeszcze posiedzę sobie tu na peronie — poinformował mnie.

Po czym, trzymając mnie za guzik od munduru, zaczął mówić:

— Mieszkałem we Włoszech trzydzieści dziewięć lat a teraz jadę do Polski, aby tam umrzeć.

— Na nic więcej już mnie nie stać — dodał po chwili — jestem po dwóch zawałach serca!

— Janie, uspokój się — przerwała mu starsza pani. — Wiesz, że lekarze zabronili ci dużo mówić!

— Nie rób ze mnie kukły! — oburzył się na nią. Po chwili znów zwrócił się do mnie:

— Żona ma trochę racji. Nie wolno mi się zbytnio osłabiać, bo przecież muszę żywy dojechać do Polski.

Zamrugał oczami i uniósł się na wózku.

— To byłby skandal, jak bym umarł po drodze! Całe moje zamierzenie poszłoby na marne...

— Nie przeszkadzaj mi w rozmowie — zwrócił się do żony, która wykonała rozpaczliwy ruch dłonią.

— Postanowiłem umierać w Polsce i ściśle się tego trzymam. Oczywiście, jeżeli natura nie zrobi mi kawału. Martwi mnie tylko to, że tak długo jedziemy przez teren Czechosłowacji.

— Janie przestań mówić — prosiła go żona.

— Jestem przekonany, że wszystko szczęśliwie się zakończy i będzie pan żył jeszcze długo! — odezwałem się.

Staruszek już się więcej nie odzywał. Przeniesiono go do przedziału, gdzie położył się na dolnym łóżku.

Tragarze zaczęli znosić ich bagaże. Nie mieściły się w przedziale. — Jakoś je poupychamy! — pocieszałem ich właścicieli.

Na górnej półce położono najcięższe walizy, w których — jak twierdził schorowany starzec — były jego książki, niegdyś przed laty wywiezione z Polski. Potem wzięto się do układania tobołków zalegających korytarz.

Uśmiechałem się uprzejmie, ale gorąco pragnąłem, aby wreszcie staruszkowie zamknęli za sobą drzwi przedziału a tragarze zabrali z korytarza ich tobołki, o które potykali się wchodzący do wagonu pasażerowie, klnąc półgłosem we wszystkich językach świata.

Wreszcie pociąg ruszył i gwar rozmawiających pasażerów zmieszał się ze stukiem kół wagonu.

Lubiłem zawsze słuchać tej mieszaniny ludzkich głosów i dudniącego pociągu, a zwłaszcza w drugiej połowie podróży, czyli w powrocie do domu.

Tym razem był prawie komplet pasażerów. Jechało wielu Włochów i Amerykanów. Kilku z tych ostatnich to byli Murzyni. Studiowali na Akademii Medycznej w Moskwie i świetnie mówili po rosyjsku — a ja zawsze lubiłem rozmawiać z Murzynami w języku słowiańskim i jak stwierdziłem, Murzyni posiadają wielkie zdolności lingwistyczne.

Pociąg zatrzymał się w Hohenau. Tutaj będzie kontrola austriacka — a potem mały skok i już Czechosłowacja.

Wyglądałem przez okno mego przedziału i patrzyłem na kręcących się po peronie austriackich kolejarzy. Zawsze tych samych, ze swoim nieodzownym:

— Wie gehts? — i ze swoją dokładnością, doprowadzoną do perfekcji na każdym odcinku pracy: zawiadowca stacji zawsze stał w tym samym miejscu i nie pomylił się nawet o centymetr, a niezależnie od tego czy była pogoda, mróz czy słota — uśmiechał się w ten sam sposób. W ogóle przez całe miesiące i lata nic się tam nie zmieniło. Wciąż byli ci sami ludzie i zachowywali się tak samo, tylko trochę przytyli i kiedy musieli się schylać, powtarzali: „Das Leben ist schwer".

Odnoszę wrażenie, że długa, nieprzerwana praca na tej samej trasie i oglądanie ciągle tych samych stacji i tych samych ludzi doprowadziłoby mnie do szału gdyby nie pasażerowie, którzy się stale zmieniali i zawsze byli inni, choćby nawet zewnętrznie byli podobni do siebie. Dzięki nim wszystko nie było tak monotonne.

W drzwiach ukazała się żona chorego pasażera.

(Dalszy ciąg nastąpi)

ZACHĘCENI przez łaskawą Panią Aurę piłkarze coraz odważniej zaczynają wychodzić na boiska. Te pierwsze „próbne galopy" są zapowiedzią szybko zbliżającego się sezonu, który — jak wiadomo — zainaugurowany zostanie już 5 marca, a więc za niecałe cztery tygodnie, Pucharem Polski.

(CAF)

M. Tymaszuk dyrektorem POSTiW w Stargardzie

OD 1 STYCZNIA br. powołany został w Stargardzie **Powiatowy Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku** skupiający takie obiekty jak: dotychczasowy Woj. Ośrodek Pływacki, Ośrodek Przywodny Miedwie, stadion miejski w Stargardzie, oraz stadion w Chociwlu. Dyrektorem stargardzkiego POSTiW został znany działacz sportowy, **Marian Tymaszuk.** (m)

Pokrótce

W PRADZE odbyło się rewanżowe półfinałowe spotkanie Pucharu Europy w koszykówce kobiet między Spartą Praga i Wisłą Kraków. Wygrały koszykarki Sparty — 66:59 i dzięki temu zakwalifikowały się do finału. Pierwszy mecz wygrała Wisła z przewagą tylko 3 pkt.

• • •

W DNIACH 11 i 12 lutego na słynnym stadionie lodowym „Bislet" w Oslo odbędą się mistrzostwa świata w łyżwiarstwie szybkim mężczyzn. Uczestniczyć w nich będzie ostatecznie 35 reprezentantów 14 państw.

• • •

NA OLIMPIJSKIEJ skoczni w St. Nizier (Francja), rozegrany został wczoraj otwarty konkurs skoków.

Triumfatorem został mistrz świata Norweg Wirkola, przed Jugosłowianinem Erzen i Neuendorfem (NRD).

Z POLAKÓW najlepiej spisał się Józef Kocjan. Zajął on jednak dość odległe 12 miejsce.

Witke był 18, a Przybyła — 28.

• • •

PIŁKARZE Górnika Zabrze wyjadą 23 lutego na południe ZSRR, gdzie stoczą kilka spotkań sparringowych w Tbilisi, Baku i Kutaisi. Powrót do kraju nastąpi w pierwszych dniach marca. Nie wykluczone, że przed wyjazdem do ZSRR Górnik rozegra także dwa sparringi na Węgrzech.

• • •

HOKEISCI Legii zdobyli tytuł mistrza Polski wygrywając w przedostatnim meczu ligowym z obrońcą tytułu Podhalem Nowy Targ — 6:3.

Piłka ręczna

Wiarus walczy o ekstraklasę

W SZCZECIŃSKIEJ hali sportowej rozpoczynają się jutro mecze eliminacyjne piłkarzy ręcznych o wejście do ekstraklasy. W piątek o godz. 17 Wiarus spotka się z KS Chrobry (Głogów).

Godz. 18.15 AZS Białystok — GKS Ruch (Radzionków). W sobotę o godz. 16, grać będą KS Chrobry — AZS Białystok. Godz. 17.15 Wiarus — GKS Ruch. W niedzielę mecze rozpoczną się o godz. 15 — GKS Ruch — KS Chrobry oraz o godz. 16.15 WKS Wiarus — AZS Białystok.

Ambicja i samozaparcie — atutami pięściarzy

Szczeciński boks nie powinien zniknąć ze sportowej mapy kraju

SZCZECIŃSKIE PIĘŚCIARSTWO OD WIELU JUŻ LAT CIERPI NA ANEMIĘ. A przecież wystarczyło nieco więcej uwagi, jaką poświęcili tej dyscyplinie działacze, nieco więcej zainteresowania ze strony władz klubu posiadającego najsilniejszą w województwie sekcję, oraz pełniejszej informacji na łamach „Kuriera", aby sytuacja w światku pięściarskim zmieniła się na lepsze, a zainteresowanie tą dyscypliną wzrosło w dwójnasób. Najlepszym tego dowodem jest chociażby fakt, iż ubiegłej niedzieli podczas ligowego spotkania hala pękała w szwach (ok. 2,5 tysiąca widzów), a ci co pozostali na zewnątrz „szturmowali" jej bramy tak jak bywało to za dawnych, dobrych, I-ligowych czasów...

NIE ULEGA najmniejszej wątpliwości, że w Szczecinie może być boks, dobry boks, że większość z tych, którzy go dziś uprawiają, to naprawdę utalentowana młodzież pięściarska, młodzież z sercem do walki i wyjątkowo zahartowana. No bo jeśli tych fanatyków — tak chyba można powiedzieć — pięściarstwa nie zraziły wprost o pomstę do nieba wołające warunki w jakich jeszcze do niedawna przychodziło im walczyć i trenować, jeśli w przeważającej większości są to prawdziwi amatorzy, pracujący nierzadko w bardzo ciężkich warunkach i prosto z zakładu pracy podążający na treningi, nie korzystający z żadnych „taryf ulgowych" — to chyba można liczyć na to, iż potrafią oni szczeciński boks wyprowadzić z impasu. Zresztą ostatnie wyniki ligowców Pogoni świadczą dobitnie, iż w chwili obecnej zespół ten reprezentuje znacznie wyższy poziom, niż wiele drużyn znajdujących się przed nim w ligowej tabeli. Oczywiście szczeciniacy przegrywać będą jeszcze na pewno w spotkaniach wyjazdowych, (ale kto dziś w polskim boksie ligowym wygrywa na obcym ringu?), tym niemniej uważamy iż na własnym ringu mogą się oni pokusić o pokonanie każdego rywala. **Czy zdanie to podziela także trener drużyny, Tadeusz Jagodziński, który prowadził Pogoń w latach jej największych sukcesów?**

— Nie ulega wątpliwości, że drużyna została poważnie scementowana, a sytuacja zmieniła się o 180 stopni w porównaniu z okresem gdy „Kurier" publikował list otwarty naszej czołówki zawodniczej. Osobiście najbardziej cieszy mnie bardzo dobra atmosfera w sekcji, oraz prawdziwie koleżeńskie, wzorowe stosunki pomiędzy zawodnikami.

— A poziom sportowy?

— Z meczu na mecz poprawia się szwankująca dotąd — rezultat braku sali treningowej — kondycja, z techniką też nie jesteśmy na bakier... Oczywiście jeszcze warunki treningowe nie są najlepsze — nasza stała sala gimnastyczna znajduje się w remoncie, a obecnie ćwiczymy w hali sportowej w bardzo niekorzystnych godzinach, po prostu takich jakie dało się „wygospodarować" w i tak już przepełnionym obiekcie.

— Jakie prognozy można snuć przed najbliższymi spotkaniami?

— Osobiście uważam, iż z trójki kandydatów do spadku — Pogoni, Brdy i Gwardii Zielona Góra w najlepszej sytuacji są bydgoszczanie, którzy z pozostałych jeszcze 6 spotkań cztery, w tym z Moto i Lublinianką, rozgrywać będą na własnym ringu. Także i my wybieramy się do Bydgoszczy, i to już w następną niedzielę, 19 bm. Sądzę jednak, iż spotkanie z Brdą będzie można, jeśli nie wygrać to przynajmniej zremisować. Pozostałych punktów musimy szukać w meczach na własnym ringu, a tych niestety, pozostało nam tylko dwa (Lublinianka i Górnik Radlin — przyp. red.). Na ostateczne rozstrzygnięcia będziemy jednak musieli poczekać aż do... jesieni, gdyż 2 ostatnie rundy, w naszym przypadku są to spotkania z Lublinianką i Widzewem, rozgrywane będą dopiero po wakacyjnej przerwie.

— Wzrost zainteresowania pięściarstwem i pełna hala na waszych spotkaniach spotkały się zapewne z uznaniem ze strony zawodników?

— Pięściarze są wielce zobowiązani wobec tak licznej i tak nam życzliwej publiczności. Osobiście chciałbym zaapelować do sympatyków boksu, aby w czasie spotkań pomogli nam swoją postawą i odpowiednią reakcją, wyeliminować te jednostki, które swym zachowaniem na widowni i nadmiernym posługiwaniem się „łacina" przynoszą nam tylko wstyd. Takie wypadki skandalicznego zachowania obserwowaliśmy, niestety, podczas niedzielnego spotkania z Moto—Jelcz.

— Czego na koniec, możemy życzyć pięściarzom Pogoni?

— Większego szczęścia na obcych ringach. O resztę postarają się sami.

Rozm. MAREK SZYMCZYK

Poznajmy się

Jej pasja - basket-ball

MA doskonałe warunki fizyczne. Wysoka, sprawna, wszechstronnie wysportowana. Duży refleks, dynamika i szybkość. Kiedy znajdzie się pod koszem nie pudłuje. Najlepsza snajperka drużyny Czarnych Szczecin, lidera ligi międzyokręgowej. Nazywa się ANNA PICH, trenuje pod opieką M. Piotrowskiego.

PANI ANNA sport traktuje jako przygodę, sprawdzian własnych możliwości i znajduje w nim dużo zadowolenia i satysfakcji. Zaczęła grać od lat dwunastu w... piłkę ręczną, w klubie szkolnym MKS Szprotawa. Zapowiadała się na doskonałą bramkarkę. Czasem na treningu od niechcenia rzucała piłkę do kosza nie myśląc poważnie o koszykówce.

A potem stało się. Tuż po osiągnięciu oszałamiającego sukcesu jak na nastolatkę, zdobyciu tytułu mistrza Polski wespół z koleżankami w piłce ręcznej, młodziutka Ania „zdradziła" ręczną. Zaczyna odtąd namiętnie uprawiać wybraną dyscyplinę sportu. Jak się okazało „zdrada" była pierwsza i ostatnia, oraz przemyślana, gdyż pani Anna po dzień dzisiejszy jest zakochana w basket-ballu po uszy i nie wyobraża sobie dnia bez kosza...

W roku 1962 wyjeżdża do Zielonej Góry, gdzie gra w MKS-ie Zryw, a potem w Lubuszance. Na pytanie — jak trafiła do grodu Gryfa — kładzie palec na ustach, mówiąc... tajemnica osobista. Zachwyca się Szczecinem. Tu wreszcie idą w górę jej wrodzone predyspozycje koszykarskie. Przeskakuje szybko z kolażankami poszczególne rozgrywkowe szczeble, a obecnie marzy o zmierzeniu się z najlepszymi krajowymi zawodniczkami w ekstraklasie. Skarży się sama na siebie, że zaniedbała trochę rzuty z półdystansu. Najlepiej czuje się kiedy jest pod koszem, kiedy rzuca „osobiste" i kiedy trener Piotrowski, który ma bardzo szczęśliwą rękę dla wprowadzenia w drużynie harmonijnego współżycia, kiwa z zadowoleniem głową po udanej akcji...

Oby miała szansę wykazania wszystkich swoich życzeń i możliwości już w pierwszej lidze, czego Jej i koszykarkom z drużyny Czarnych życzymy najbardziej.

J. LIS

W środę 15 bm. kolejne spotkanie z lekkoatletyką

NASZE „Poniedziałki l.a." — zgodnie z zapowiedzią — kontynuujemy zimą. Po udanym styczniowym spotkaniu młodych szkolnych lekkoatletów, zapraszamy ich ponownie do hali sportowej przy ulicy Narutowicza w środę 15 bm. o o godz. 17.15. W programie konkurencje: 300 m i pchnięcie kulą. Startują roczniki 1949—52. (m)

Młodzież Neptuna jedzie do Rostocku

W NADCHODZĄCĄ sobotę i niedzielę pływacka reprezentacja **Neptuna Stargard** w kategorii młodzików i dzieci (30 osób) zmierzy się w Rostocku z reprezentacją tamtejszego **Fischkombinatu.** (m)

AZS Gdańsk w Szczecinie

Decydujące mecze koszykarek Czarnych

SOBOTA I NIEDZIELA stanowić będą dla koszykarek Czarnych, które mają ambicję przewodzić w Lidze Międzywojewódzkiej i wywalczyć prawo do walk o dalszy awans, decydującą próbą sił. Zmierzą się one bowiem w tych dniach ze swoimi najgroźniejszymi rywalkami, akademiczkami z Gdańska. **Pierwszy mecz Czarni — AZS rozegrany zostanie w nadchodzącą sobotę o godz. 19 (hala sportowa), a rewanż o godz. 9 w niedzielę.** (m)

100 lat polskiego sportu

Zaczęło się od Towarzystwa Gimnastycznego...

W TYM TYGODNIU, ściślej 7 bm., minęła setna rocznica od chwili powstania w ówczesnej Galicji (Lwów) polskiego TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO. Data 7 lutego 1867 roku przyjęta została jako oficjalny termin początków ruchu sportowego w Polsce.

Towarzystwo Gimnastyczne, założone przez grupę zapaleńców, którym przewodził prawnik KLEMENS ZUKOTYŃSKI, grupowało nie tylko gimnastyków, ale także i szermierzy, walczących wówczas na „rapiry i szpadony". Pierwszym prezesem TG wybrany został na zebraniu w dniu 25 marca 1867 r. dr JÓZEF MILLER. Cele towarzystwa sprowadzały się poprzez kultywowanie sportu do fizycznego i duchowego odrodzenia narodu. Służyły ku temu nie tylko ćwiczenia i zawody sportowe, ale także zloty, obchody rocznic narodowych, itp. formy. Towarzystwo Gimnastyczne, które dało początek wielu innym organizacjom tego rodzaju (w roku 1888 istniało już w Galicji 14 Towarzystw Gimnastycznych), stanowiło początek społecznego, zorganizowanego ruchu sportowego. Pionierzy polskiego sportu, ówcześni działacze, opierali się w swojej działalności na wzorach czeskiego „Sokoła", który zrodził się, jak wiadomo, na fali przeciwstawiającej się germanizacji i stawiającej sobie za cel walkę o prawo do narodowego bytu. W Polsce tendencje te najbardziej widoczniły się później w działalności „Sokołów" Wielkopolski.

(get)

Na zdjęciu: jedna ze złotych kart historii sportu polskiego, dyplomu Janusza Kusocińskiego za zwycięstwo na Olimpiadzie w Los Angeles — 1932 r. (bieg na 10 km).

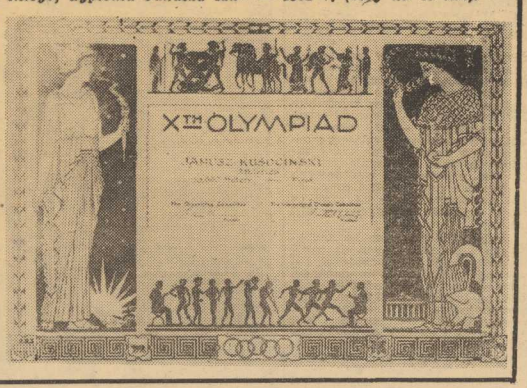

Gdy w kolekturze zakupisz los
To tysiącami napełnisz trzos

Główne wygrane
Krajowej Loterii Pieniężnej

500 000 zł, 200 000 zł, 150 000 zł, 100 000 zł

449-K

Zarząd Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Szczecinie zawiadamia, że Spółdzielnia Pracy „TRYKOT" w Szczecinie w dniach 10, 11 i 13. II. 1967 r. w godzinach od 10—12
PRZYJMOWAĆ BĘDZIE KANDYDATKI
na chałupniczki — dziewiarki robiące na drutach i szydełkiem.
Zarząd Spółdzielni Pracy „Trykot" gwarantuje bezpłatne szkolenie i zarobek miesięczny po osiągnięciu odpowiedniego poziomu umiejętności w wysokości około 2 000 złotych, w zależności od ilości czasu przeznaczonego na wykonywanie wyrobów ręcznie dzianych.
Zgłoszenia przyjmowane będą w biurze Spółdzielni przy ul. Mazowieckiej 13.
494-K

Złoto srebro
najkorzystniej sprzedasz w sklepach
„Jubiler"
Wartość ocenia rzeczoznawca wg cenników państwowych.
495-K

Rodzinie tragicznie zmarłej

Marianny Ambros

wyrazy głębokiego współczucia składają
Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy z Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych „Elektromontaż" w Szczecinie.
1140-G

Nauka

PRZYGOTOWUJĘ do egzaminów wstępnych do szkół średnich. Tel. 737-61. 948-G
UDZIELAM korepetycji z matematyki. Zakończ szkoły średniej, tel. 433-67. 1006-G

Praca

GOSPOSIĘ z referencjami przyjmę. Tel. 218-69, od 16. 958-G
PANI z córeczką poszukuje pracy domowej na stałe. Oferty: Zakład Ogłoszeń Szczecin, pod 930. 930-G
ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem w wieku 2—4 lat, we własnym mieszkaniu, Szczecin - Niebuszewo, ul. Krasińskiego 67 —2, godz. 15—18. 976-G

Nieruchomości

ZAKŁAD fryzjerski damsko - męski, Szczecin-Glinki, Kościelna 29 — sprzedam. Pilne. Wiadomość: tel. 246-02, godz. 12—16. 1047-G

Różne

ODNAJMĘ garaż, Brodzińskiego 88. 995-G
PRZYSTĄPIĘ do współpracy przy produkcji wynalazków lub udzielę licencji. Listy: Cz. Pietras, Wąska 3-a—3. 1117-G

Matrymonialne

SAMOTNA panna lat 21 pozna kawalera do lat 32 z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 945. 945-G
40-LETNI, wolny, wysoki, brunet, średnio zasobny, na stanowisku, małe mieszkanie, pozna odpowiednią panią, prawego charakteru, wszech stronnych zainteresowań, chętnie automobilistkę. Stan majątkowy obojętny. Cel matrymonialny. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 993. 993-G
PANI lat 35, domatorka, pozna pana do lat 48, spokojnego charakteru, domatora. Cel matrymonialny. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 957. 957-G

Kupno

KUPIĘ okazyjnie prasę-balansówkę oraz tokarnię stołową. Wiadomość: tel. 437-74, w godz. 18—20. 939-G
UŻYWANY, nowoczesny wózek dziecięcy — kupię. Małopolska 57-2. 975-G
SZABLE, szpady, pistolety skałkowe i kapiszonowe, wszelkie militaria oraz literaturę z dziedziny dawnej wojskowości — kupię. Zgłoszenia pisemne: Szczecin 3, skrytka pocztowa 45. 748-G

Sprzedaż

TAKSOMETR „Halda" — sprzedam. Szczecin, ul. Staromiejska 11—4, (przy ul. Wielkiej). 935-G
SZAFĘ trzydrzwiową (wysoki połysk), tapczan, stół okrągły, łóżeczko żelazne — sprzedam, Wyzwolenia 103—12. 996-G
FUTRO z anilany, białe — tanio sprzedam, Szczecin, Małkowskiego 25—15, godz. 16—18. 988-G
WÓZ konny ogumiony — sprzedam. Szczecin, Bema 12—12, tel. 429-02. 991-G
LAMINAT zagraniczny na płaszcze damskie — sprzedam, Przybyszewskiego 2, tel. 708-24, 16—18. 998-G
KOMPLET mebli stołowych (wysoki połysk) — sprzedam, Mazurska 12—2. 1003-G
„EKIŃCZYKI" 3-miesięczne — sprzedam, Poniatowskiego 48—2. 1004-G
PIANINO — sprzedam. Szczerbcowa 2—11, po 16. 940-G
TAKSOMETR „Halda" — sprzedam. Tel. 378-83. 947-G
FOTELE nowe — sprzedam. Tel. 421-45, po godz. 16. 955-G

Lokale

MIESZKANIE 2-pokojowe, dobry rozkład, samodzielne, wygody, z balkonem, w Policach, zamienię na dwa oddzielne pokoje lub pokój z kuchnią w Szczecinie. Tel. Szczecin 216-21, do godz. 15. 936-G
2 POKOJE (23 m kw.), z kuchnią, stare budownictwo, w śródmieściu, zamienię na mieszkanie w domku przeznaczonym do sprzedaży. Tel. 216-21, do godz. 15. 937-G
PRZYJMĘ na pokój z kuchnią (śródmieście) na okres 2 lat, małżeństwo z dzieckiem. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 938. 938-G
ODNAJMĘ pokój (najchętniej małżeństwu), ul. Szymanowicza 14. 941-G
KOBIETA z dzieckiem poszukuje pokoju na przedmieściach Szczecina. Tel. 465-51. 944-G
INŻYNIER poszukuje pokoju w śródmieściu. Tel. 24-505 po godz. 18. 950-G
PRZYJMĘ na pokój z wygodami dwóch panów (najchętniej marynarzy). Szczecin, Orzeszkowej 16—2. 952-G
DWÓCH studentów poszukuje niekrępującego pokoju w śródmieściu (możliwość udzielania korepetycji). Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 1007. 1007-G
TRZEBIEŻ — 3 pokoje, kuchnia, chlewik, ogród, zamienię na 2—3 pokoje w Szczecinie. Dzielnica obojętna. Trzebież, Kościuszki 34. 956-G
BYDGOSZCZ — 2 pokoje, kuchnia — spółdzielcze (ładna dzielnica), zamienię na podobne w Szczecinie. Tel. Szczecin 86-63 do godz. 15. 960-G
KAWALERKĘ w nowym budownictwie w Świnoujściu, zamienię na kawalerkę w Szczecinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 964. 964-G
PANI poszukuje niekrępującego pokoju. Oferty, Biuro Ogłoszeń Szczecin, pod 966. 966-G
PANI poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem, ul. Mazurska 20—13, od godz. 16. 111118-G
PRZYJMĘ na pokój umeblowany 2 panie, Rosenbergów 90. 1119-G
ODNAJMĘ pokój, Gumieńce, tel. 395-14. 985-G
ODNAJMĘ pokój, tel. 719-38. 992-G
DOMEK z c. o., zamienię na 3 pokoje (śródmieście), Skolwin, ul. Artyleryjska 46. 994-G
POKÓJ z kuchnią, zamienię na 2 pokoje. Wiadomość: ul. Ściegiennego 2—39. 1001-G
ODNAJMĘ pokój w śródmieściu, kulturalnemu panu. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 1008. 1008-G
MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju najchętniej Pogodno — śródmieście. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin, pod 1010. 1010-G

Zguby

KAZIMIERZOWI PIÓRKOWSKIEMU skradziono przepustkę portowo-tymczasową. 952
DANUTA BORKOWSKA zgubiła legitymację ubezpieczeniową. 961-G
SKRADZIONO paszport i kartę stałego pobytu na nazwisko Olga Chochażow. 965-G
30 STYCZNIA zginął żółty pies (podobny do lissa). Ostrzega się przed przywłaszczeniem i kupnem. Światowida 89/5. 974-G
ZGINĄŁ jasnobrązowy „pekińczyk". Odprowadzić: Farna 3/4. 931-G
ZAGUBIONO pieczątkę o treści: „Pracownicza Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa ZZPB i PMB, Nr rej. V/O/18 przy SPBM Nr 1 Szczecin, Al. Jedności Narodowej nr 42 oraz czeki od nr 0891611. 932-G
BOŻENIE SZOSTAKIEWICZ skradziono legitymację studencką Nr 5827, wydaną przez PAM. 942-G
MAŁGORZATA MACIOŁEK zgubiła bilet wolnej jazdy MPK. 983-G
TERESA WIERZBICKA zgubiła leg. służbową, wydaną przez Prez. DRN. 984-G
WAGONOWNIA Szczecin unieważnia przepustkę portową nr 8603 na nazwisko Tadeusz Bielecki. 996-G
ANTONI KRZEPINA zgubił przepustkę portową. 1002-G
ZGINĄŁ pies collie, maść ciemnej z metryczką. Proszę o odprowadzenie za wynagrodzeniem: Poniatowskiego 48/1, tel. 738-01. Ostrzega się przed przywłaszczeniem. 1005-G

Teatry

POLSKI — „Paryżanin" g. 19.30; WSPÓŁCZESNY — „Pan Jowialski" g. 16; „Zbójcy" g. 19.30; MUZYCZNY — „Ptasznik z Tyrolu" g. 19.

Kina

DELFIN (tel. 468-78) „Uwaga, uwaga nadchodzi" g. 10.30, 11.30, 12.30 — pol. od lat 14; „Powrót na ziemię" g. 14, 16, 18.15, 20.30 — pol. panoram. od lat 16 (czwartek i piątek); **KOSMOS** (tel. 355-02) „Gamoń" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — fr.-wł. od lat 14; piątek — „Długie łodzie Wikingów" — g. 8.40, 11.00, 13.30, 16, 18.30, 21 — ang. — panoramiczny od lat 14; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Fanfan Tulipan" g. 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — fr.-wł. od lat 14 (czwartek i piątek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Gamoń" g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 — fr.-wł. panoram. od lat 14 (czwartek i piątek); **POŁONIA** (tel. 218-34) „Gdzie jest trzeci król?" g. 14, 16, 18.15, 20.30 pol. od lat 14 (czwartek i piątek); **MUZA** — nieczynne; **FALA** — „Winnetou" g. 17 — jug.-NRF — od lat 11 — panoram. I i II część; **MARS** — „Denuncjacja" g. 16.30, 18.30, 20.30, fr. od lat 16 — panoram.; **ECHO** (Krzekowo) „Cartouche zbójca" g. 18, 20 — fr. od lat 14 — panoram.; **MEWA** (Żelechowo) „Czarny Tulipan" g. 16, 18.10 — fr. panoram. od lat 14; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Między linami ringu" g. 17.30, 19.45 — USA — od lat 16; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Pieski świat — Mondo cane" g. 17, 19 — wł. od lat 16; **HUTNIK** (Stołczyn) „Szkatuła pani Józefy g. 17, 19 — fr. panoram. od lat 14; **BAJKA** (Police) „Strzelby Apaczów" g. 17, 19 — USA — od lat 11; **1 MAJ** (Żydowce) „Kapo" g. 17, 19 — wł.-fr. od lat 16.
REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

Kluby

13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — czynny od g. 11; TPPR — Woj. Pol. 66 — film „Beata" g. 18, 20 — pol. od lat 16; **KLUB ROBOTNICZY** — Boh. W-wy 34 — kurs tańca towarzyskiego g. 20—22; NOT — Woj. Pol. 67 — czynny od g. 13—23; GARNIZONOWY — Wawrzyniaka 7a — prelekcja dla żołnierzy i rodzin „PPR organizatorem nurtu lewicy polskiej do walki z okupantem" i filmy tematyczne g. 18; KONTRASTY — Wawrzyniaka 7a — wieczorek taneczny g. 20; PAŁAC MŁODZIEŻY Woj. Pol. 90 — film „Barwy walki" g. 15.30; PAPIERNI — Stołczyńska 134 — prelekcja „Sytuacja międzynarodowa" g. 19.

Wystawy

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Rzeźba pomorska, sztuka polska XVIII—XX wieku, renesansowe stroje książąt szczecińskich g. 11—17; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat, żegluga — budownictwo okrętowe, rybołówstwo, urządzenia i mechanizmy statków morskich, prehistoria Pomorza Zachodniego, wystawa przyrodnicza, kultura Afryki Zachodniej, z dziejów kowalstwa i rzeźbiarstwa pokrewnych na Pomorzu Zachodnim, „Morze" — współczesna plastyka marynistyczna w zbiorach MPZ — g. 11—17; BWA — Staromłyńska 27 — malarstwo Józefa Kluzy z Krakowa g. 11—17;

Dyżury

SZPITALE

SZPITAL WOJSKOWY — Oddział Położniczy — Piotra Skargi; KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej; PORADNIA DLA DZIECI — św. Wojciecha 7 — g. 19—7; PORADNIA STOMATOLOGICZNA — Al. Piastów 1 — g. 20—8; PRZYCHODNIA REJONOWA nr 3 — Woj. Pol. 72 — g. 18—22; SP. LEKARZY SPECJALISTÓW — Woj. Pol. 42 — g. 8—20, wizyty domowe od g. 20—7 (tel. 86-01).

APTEKI

Nr 1 — Jagiellońska 16 — tel. 371-55; Nr 2 — Mickiewicza 101 — tel. 730-44; Nr 5 — Naruszewicza 11 — tel. 201-64.
CODZIENNE POGOTOWIE PRACY APTEK: Nr 10 — Glinki, Nr 11 — Dąbie, Nr 12 — Podjuchy.

Telewizja

PROGRAM POLSKI

16.10 Informacje i program dnia, 16.15 Kurs rolniczy, 16.45 Film radz. „Tresura niedźwiedzi", 16.55 Wiadomości dziennika TV, 17 Dla dzieci „Kino Ptyś", 17.15 Dla młodych widzów „Fizyka na piątkę", 17.45 Magazyn turystyczno-krajoznawczy „Tramp", 18.05 Przegląd muzyczny, 18.35 „Jak się pieniądz toczy", 18.55 Film hind. „Świątynia Kailasy w Elurze", 19.20 Dobranoc dzieciom, 19.30 Dziennik TV, 20 Program publicystyczny „Interpelacje", 20.15 Teatr Sensacji „Wyjazd służbowy", 21.15 Program o feminizacji zawodu „Mózg i płeć", 21.40 Wszechnica TV „Serce masz tylko jedno", 22.10 Dziennik TV, 22.25 Program na jutro, melodia na dobranoc.

PIĄTEK

10.55 Program dla klas licealnych „Wiadomości o Polsce i Świecie", 12 Dla klas IB „Stary i nowy Płock" 16.50 Informacje i program dnia, 16.55 Wiadomości dziennika TV, 17 Dla dzieci „Miś z okienka", 17.15 Dla młodych widzów „Dolina Królów" — cz. I — prod. ang., 17.55 „Poligon" — wojskowy przegląd TV, 18.25 Wszechnica TV, 19 Koncert zespołu kameralnego, 19.50 Dobranoc dzieciom, 20 Dziennik TV, 20.30 Kronika Tygodnia, 20.45 Teatr TV „Wiadukt". 21.55 „10 minut recenzji", 22.05 Dziennik TV, 22.20 Program na jutro, melodia na dobranoc.

PROGRAM BERLIŃSKI

15.15 Omówienie programu, 15.20 Gimnastyka dla wszystkich, 15.30 „Skalpel", 16 Lekcja języka angielskiego, 16.25 Lekcja języka rosyjskiego, 16.55 Politechnika TV, 17.30 „Człowiek obok ciebie", 18.05 „Odwiedzamy niecodzienny teatr", 18.30 Tele-reklama, 18.45 Omówienie programu, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 „Zatańcz ze mną", 19.25 Prognoza pogody, 19.30 kronika, przegląd wydarzeń, 20.35 „Dżungla, stepy, oceany", 20.55 Sztuka „Wesele", 21.50 Kronika, 22.05 Lekcja języka rosyjskiego, 22.35 Międzynarodowe zawody narciarskie w Grenoble.

PIĄTEK

9.45 Omówienie programu, 9.50 Gimnastyka dla wszystkich, 10 Kronika, 11.10 „Dżungla, stepy, oceany", 11.30 Sztuka „Wesele", 15.15 Omówienie programu, 15.20 Gimnastyka dla wszystkich, 15.30 „W Guinea", 16.30 Widowisko dla dzieci od lat 10, 17 „Profesorowie odpowiadają na pytania", 18.30 Tele-reklama, 18.45 Omówienie prgramu TV, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 „Kuchmistrz TV poleca", 19.25 Prognoza pogody, 19.30 Kronika „Berlin zach. dzisiaj", 20 Film kubański „Decyzja", 21.10 Film o Wietnamie, 21.40 „Nie wszystkie niedźwiedzie śpią zimą" — felieton muzyczny, 22 Kronika, 22.15 „Z manuskryptów i książek".

Radio

WIADOMOŚCI: 17, 19, 23.50; SERWIS RYBACKI: 18.40.
14.07 Utwory na flet, 14.24 Reportaż „Odjazdy i powroty", 14.45 Dla dzieci „Błękitna sztafeta", 15 Gra orkiestra Namysłowskiego, 15.30 Dla dzieci „Feliks Nowowiejski — piewca ziemi ojczystej", 16.05 Publicystyka międzynarodowa, 16.15 „U naszych przyjaciół", 16.30 „Szafa gra", 17 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.15 Audycja aktualna, 17.25 „Czwartek literacki", 18.50 Uniwersytet radiowy, 19.06 Muzyka i aktualności, 19.30 „Polacy na frontach II wojny światowej", 20 Koncert symfoniczny, 21 Z kraju i ze świata, 21.40 Poezja wieków „Róże dla Laury", 22 Muzyka taneczna, 22.45 Program z cyklu „Filozofia polskiego romantyzmu" — Edward Dąbrowski, 22.40 Horyzonty muzyki, 23.10 Melodie taneczne, 0.10—2.55 Program nocny (I pr.).

Z Potulickiej do... „Kobry"

SZCZECIŃSCY SYMPATYCY talentu Tadeusza HANUSKA, b. aktora Teatru Muzycznego na Potulickiej będą mogli go ujrzeć dziś w spektaklu telewizyjnej... „Kobry" pod tytułem „Wyjazd służbowy". Będzie to widowisko szpiegowskie Aleksandra Minkowskiego w reżyserii Józefa Słotwińskiego. W rolach głównych — Barbara Drapińska, August Kowalczyk, Janusz Bylczyński, Ryszard Barycz i Jan Żarnecki. (get)

K. Nyc-Wronko ponownie występuje w „Ptaszniku z Tyrolu"

Państwowy Teatr Muzyczny donosi o ponownym przyjeździe do Szczecina primadonny operetki łódzkiej, Krystyny NYCWRONKO, która występować będzie w dniach od 11 do 15 bm. w roli księżnej w operetce „Ptasznik z Tyrolu". Operetka ta grana będzie codziennie do 19 bm. oraz w niedzielę, 26 bm. Będzie to już ostatnie przedstawienie „Ptasznika".

Kronika wypadków

DRAMATYCZNE chwile przeżył wczoraj państwo W. zam. przy Al. Wyzwolenia. Ich 2,5-letnia córeczka Danuta w czasie zabawy połknęła jakiś twardy przedmiot, najprawdopodobniej guzik. Guzik utkwił dziecku w gardle — Danusia zaczęła się dławić. Zaalarmowano pogotowie. Po kilku minutach z rykiem syreny zajechała karetka, małą przewieziono do ambulatorium pogotowia i wszystko zakończyło się szczęśliwie. Niewiele jednak brakowało, aby doszło do tragedii...

—o—

KOŁO stacji CPN przy ul. Mickiewicza znaleziono wczoraj pobitego, pijanego mężczyznę — Józefa K. Mimo, iż stan rannego jest dość ciężki (podejrzenie wstrząśnienia mózgu, złamanie nosa itp.) nie zgodził się on na umieszczenie w szpitalu.

—o—

MIEJSKA Straż Pożarna odnotowała wczoraj — oprócz dwóch fałszywych alarmów, kilka drobnych pożarów, m. in. w podstacji elektrowni, gdzie uległy zniszczeniu bezpieczniki. Obyło się bez strat.

—o—

KILKA kilometrów za Gryficami rozbił się o drzewo samochód m-ki „Żubr". Kierowca i pasażerowie nie odnieśli obrażeń. (ap)

Komunikat Komendy Wojewódzkiej MO

16.XI.1966 r. w Międzyzdrojach, pow. Swinoujście znaleziono zwłoki mężczyzny, których dotychczas nie zidentyfikowano.

RYSOPIS: wzrost 163 cm, wiek, z wyglądu ok. 60 lat, budowa ciała szczupła, włosy siwe, twarz pociągła z wyraźnie zaznaczonymi kościami policzkowymi, czoło niskie, nos średni, prosty, wąski, broda szpiczasta wystająca.

Ubrany był w czarną kurtkę, szarą czapkę w jodełkę, brązowy garnitur, koszulę w drobną kratkę, czarne kamasze i szare, ręcznie robione skarpety.

Przy sobie posiadał portfel skóry koloru ciemnobrązowego z wytłoczonym napisem: „La Baloise-Compagnie d'assurances sur la vie et contre les accidens — Bale". Ponadto przy zwłokach odnaleziono: okulary w oprawie z przezroczystej masy, 2 grzebienie, małe niklowane nożyczki, lusterko, scyzoryk oraz laskę z drzewa wiązowego wykonaną ręcznie.

Ktokolwiek znałby zmarłego bądź mógł udzielić informacji, w szczególności o osobach posiadających podobne portfele i ich pochodzeniu, proszony jest o skontaktowanie się osobiste, telefonicznie lub pisemne z KW MO ul. Małopolska 47, pok. 431, tel. 450-01 wewn. 838 — albo z najbliższą jednostką MO.

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 478-21; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 422-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 61); dział miejski 462-35; dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28, dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770. Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumerat przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. Szcz. Zakł. Graf. C—1

Koncert kameralny w Filharmonii

W PIĄTEK 10 bm. o godz. 19.30 odbędzie się w Filharmonii kolejny koncert kameralny „PRZY KANDELABRACH". Orkiestrą kameralną dyrygować będzie Renard Czajkowski. W koncercie wystąpią: Serena WELICOGNA z Włoch — klawesynistka, która studiowała w konserwatoriach w Trieście i Wenecji, a w Polsce występuje po raz pierwszy, Barbara ŚLIWICKA — skrzypaczka i Jan SEIDEL — fagocista. W programie: utwory Bacha, Brunsa i Rameau.

Czyja zguba?

W poniedziałek wieczorem przybłąkał się kot rasowy (czarny); do odebrania przy ul. E. Plater 68/70 m. 1.

Kronika dnia

PLAN 5-LETNI TEMATEM POSIEDZENIA PREZYDIUM MRN.

✦ 5-LETNI plan gospodarczy miasta Szczecina był przedmiotem dzisiejszego posiedzenia Prezydium MRN. Obradom przewodniczył H. ŻUKOWSKI.

KULTURA W PGR-ACH

✦ PRACA KULTURALNA w PGR była tematem narady zorganizowanej wczoraj w Zamku Książąt Pomorskich. W obradach uczestniczyli przedstawiciele KW PZPR, resortu kultury PRN-ów, WKZZ, TWP, WZK, CWF, WiMBP i WDK. Władze wojewódzkie reprezentował wiceprzewodniczący Prezydium WRN — W. Gelger. Naradzie przewodniczył kierownik Wydz. Kultury Prez. WRN — W. DANISZEWSKI.

POSIEDZENIE PREZYDIUM WK SD

✦ WCZORAJ obradowało Prezydium WK SD, któremu przewodniczył przewodniczący WK — J. Laska. Podczas posiedzenia omówiono działalność aktywu Stronnictwa w Pol. Komitecie Opieki Społecznej i przygotowania SD do zjazdu spółdzielczości pracy.

KOMISJA OŚWIATY I NAUKI WRN OCENIA REALIZACJĘ WNIOSKÓW WYBORCZYCH

✦ OCENA realizacji postulatów ludności w zakresie oświaty zgłoszonych podczas ostatniej kampanii wyborczej była przedmiotem dzisiejszego posiedzenia Komisji Oświaty i Nauki WRN. Obradom przewodniczył mgr ZB. PIĘTNIEWICZ.

ODZNACZENIA DLA INWALIDÓW WOJENNYCH

✦ W WARSZAWIE w Klubie MSW odbyła się uroczystość udekorowania przez ministra J. Sztachelskiego zasłużonych działaczy społecznych Związku Inwalidów Wojennych PRL. Z województwa szczecińskiego odznaczeni zostali: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — ST. ŁAPCZYŃSKI, Złotymi Krzyżami Zasługi — dr A. SZYNAGIEL, ST. PAWŁONKA, Z. FREJNO, ST. ŚWIERCZAK, J. PUŻ i ST. KIMSZAL. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał — L. SKWARA. (ar)

Nowy kształt głównych arterii

Pojedziemy tramwajem ...w aleje

OD KILKU DNI w Al. 3 Maja pracują koparki, samochody i grupy robotników. Rozkopują oni biegnącą środkiem alejkę spacerową. Jaki jest cel tych nowych „wykopków"?

Rozpoczęte prace, to początek gruntownej przebudowy torów tramwajowych utrudniających ruch na głównych arteriach miasta. Pierwszą przebudowywaną trasą jest właśnie ciąg ulic: Narutowicza, Al. 3 Maja, Brama Portowa i Al. Niepodległości. Na tym odcinku (poza ul. Narutowicza) powstanie torowisko wydzielone umieszczone pośrodku alej. Jednokierunkowe jezdnie pozostaną tylko dla ruchu samochodowego.

Całość prac w tym rejonie planowano początkowo przeprowadzić w roku bieżącym. Okazało się jednak, że biegnące alejami liczne przewody energetyczne, telekomunikacyjne i gazowe nie pozwalają na rozwinięcie projektowanego tempa. Budowa trwać więc będzie także w roku przyszłym.

KONIECZNOŚĆ wykonania dodatkowych prac związanych z przeniesieniem kabli spowodowała, że zmieniono również organizację wykonawstwa. Zrezygnowano z udziału Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, zlecając wykonanie całego odcinka Przedsiębiorstwu Robót Kolejowych nr 15. To właśnie PRK 15 korzystając z dogodnych warunków atmosferycznych rozpoczęło wykonywanie tzw. koryta pod torowisko (patrz zdjęcie). Z kolei przeprowadzone zostaną prace odwadniające. Ulica Narutowicza (od Potulickiej) otrzyma nowe tory w jezdni, zabudowane płytami żelbetowymi. Cały ten odcinek zostanie włączony do ruchu z końcem II kwartału br. Na III kwartał planuje się prace w Al. Niepodległości. Zakończone będą jednak, wraz z węzłem Bramy Portowej, dopiero w przyszłym roku.

Sieć trakcyjną wykona we własnym zakresie MPK.

Na lata następne projektowane są dalsze korekty i zmiany w przebiegu torów tramwajowych. Szczeciński „Miastoprojekt" opracuje np. dokumentację, która zmieni kształt Al. Wyzwolenia. Powstaną tu dwie jednokierunkowe jezdnie a tramwaje otrzymają oddzielne torowisko. W pracowniach projektantów opracowywany jest również koncepcja nowego profilu Al. Powstańców Wlkp. i wygodnego węzła komunikacyjnego u zbiegu tej alei z ul. Mieszka I i Al. Piastów.

Ze względu na coraz większy ruch w centrum, planowane są także podobne zmiany w Al. Piastów i Al. M. Buczka. Tu jednak wyłonił się dodatkowy problem w postaci... szaletu zbudowanego niedawno pośrodku Al. Piastów przy zbiegu z ul. Jagiellońską. W tym miejscu ma właśnie biec tramwaj. Co więc z szaletem, który przecież jest tu także bardzo potrzebny? Podobno rozwiązanie jest stosunkowo łatwe przez wzmocnienie stropów, ale pociągnie to za sobą dodatkowe koszty. **Kłaniamy się w tym miejscu szczecińskim urbanistom z nadzieją, że na przyszłość unikniemy tych „drobnych błędów".** (kg)

Rankiem minus 4 st.

Zimne kaloryfery na Osiedlu Grunwaldzkim

MIESZKAŃCY Osiedla Grunwaldzkiego przeżywają od wczoraj „zimny wychów" — od kaloryferów wieje chłodem, a włączone tu i ówdzie grzejniki elektryczne — oprócz wzrostu obrotów na licznikach — innych efektów, raczej nie dają.

UMIEJSCOWIENIE awarii, która spowodowała odcięcie dopływu ciepła do osiedla, trwało całą noc. Okazało się wreszcie, że na ul. Wielkopolskiej pękł rurociąg, łączący osiedle z kotłownią przy ul. Podhalańskiej. Awaria miała być usunięta do południa, ponieważ jednak z rur wyciekło sporo wody, temperatura powróci do normy dopiero w godzinach popołudniowych. (ap)

Nasze 3 grosze

Kolejka po muzykę

SKLEP ZURT-u przy Al. Niepodległości ma dwa stoiska. W jednym sprzedaje się telewizory, w drugim radioodbiorniki i baterie. Na te ostatnie stale wzrasta zapotrzebowanie, ponieważ wiele osób ma odbiorniki tranzystorowe. Jak wiadomo, baterie pojawiają się w naszych sklepach „falami" i nie zawsze można kupić te, których się potrzebuje. Tak więc w chwili, gdy baterie pokazują się w oknie wystawowym klient wstępuje do sklepu i... natrafia na długą kolejkę nabywców radioodbiorników.

Trzymasz człowiecze w garści swoje 10 złotych i chcąc nie chcąc musisz czekać aż cztery osoby przed tobą wybiorą gustowny i funkcjonalny odbiornik radiowy. Następnie ekspedient wypisuje gwarancję, pakuje radio i załatwia (zgodnie z wszelkimi prawidłami) następnego klienta.

Tymczasem przy stoisku z telewizorami mogą być w tym czasie absolutne pustki. Niestety ekspedient z tego stoiska nie może sprzedać baterii. Dlaczego?

Jesteśmy przekonani, że na wytłumaczenie tego są stosowne zarządzenia, okólniki i przepisy. Tylko co to obchodzi człowieka, który chce wzmocnić radio nową baterią i móc posłuchać muzyki bez półgodzinnego oczekiwania w kolejce? (Jol)

PSS zorganizuje zabawy dla 1867 dzieci

Wyniki konkursu

pn. „Pokaż co potrafisz zrobić?"

OGŁASZAMY dziś wyniki konkursu dla dzieci, rozpisanego, jak co roku, przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców „Robotnik" i redakcję „Kuriera". Jak już informowaliśmy w tym roku napłynęła rekordowa liczba — 2 259 prac. Najwięcej — 808 było upominków, 770 rysunków na temat: „Słowiański targ na Podzamczu" i 681 opisów przygody „jaką chciałbym przeżyć". Prace na konkurs nadsyłano indywidualnie (190 uczestników) i zbiorowo, pod egidą szkoły (1677 uczniów). W konkursie wzięło udział 11 szkół. Oto one: 1, 18, 21, 30, 34, 37, 42, 53, 54, 63, 64 i Biblioteka dla dzieci Nr 5.

JURY obradowało w składzie: Guido RECK — wicedyr. Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych, Z. WYSOKINSKI — kier. oddz. opieki nad dzieckiem Wydz. Oświaty PMRN, B. MIERNIK st. insp. zajęć pozalekcyjnych Wydz. Oświaty PMRN, J. ŚCISŁOWSKI — przedstawiciel PSS „Robotnik" i red. Hanna ŻYWCZAK z „Kuriera Szczecińskiego". Ustalono, iż **najwięcej prac nadesłała szkoła nr 63 — 631 sztuk, w tym większość upominków i szkoła nr 64 — 418 prac — głównie rysunków. Te dwie szkoły otrzymują nagrody zespołowe — ADAPTERY.** Trzeciej nagrody jury postanowiło nie przyznać, natomiast dodatkowo wyróżnić cztery klasy, których uczniowie nadesłali pomysłowe wzgl. estetycznie wykonane prace. Są to: **klasa V-b szkoły nr 1** (uczniowie wykonali kilkanaście jednakowych zabawek-koszykówek), **kl. IV-e szkoły 63** (cała klasa wykonała chusteczki do nosa) i **klasy VI i VII** (łącznie) szkoły nr 53 (prace z tych klas — fartuszki, ozdobne talerze, serwetki — wyróżniały się estetyką i starannością wykonania). **Nagrodami dla tych klas będą bony o wartości 200 zł do zrealizowania w księgarniach Domu Książki.**

PIERWOTNIE przewidywano nagrodzenie 30 uczestników konkursu. Jednak z uwagi na bardzo dużą liczbę dzieci biorących udział w konkursie i poziom wielu prac PSS „Robotnik" zdecydował się na PODWOJENIE liczby nagród. Otrzyma je 61 dzieci.

DECYZJĄ JURY nagrody za najlepsze RYSUNKI otrzymują: (podajemy w kolejności alfabetycznej):

I. Dankowska szk. 64, A. Demczyk szk. 64, K. Dworzyńska szk. 54, K. Grabowska szk. 63, R. Gipański szk. 64, B. Grzebalska szk. 64, W. Inański szk. 63, A. Jarzyńska Biblioteka dla dzieci Nr 5, A. Jaskólska szk. 64, S. Kamocki szk. 64, J. Kubiij szk. 53, K. Lipińska szk. 53, T. Malińska szk. 63, A. Monarcha szk. 64, K. Mróz szk. 64, C. Rachel szk. 42, M. Rasmus szk. 53, U. Retzlaff, M. Tomaszewski szk. 53, E. Ussarz szk. 64.

W KONKURSIE na najlepszy i najładniejszy upominek zwyciężyli następujący uczestnicy:

A. Peplińska za komplet wyszywanych okładek z płótna, J. Kokorniak szk. 60 za kasetkę inkrustowaną słomą, M. Krukowski szk. 60 za maskotkę dzika wykonaną z ostu. Kolejne miejsca zajęli: R. Iriba szk. 53, R. Cymborski szk. 63, A. Kopp szk. 54, Z. Pytlik szk. 17, E. Stan szk. 54, T. Tomczak szk. 63, Krawszyczyn szk. 1, J. Kotowska szk. 63, M. Stachecki szk. 54, E. Meredyk szk. 42, M. Osipowska szk. 63, H. Murawska szk. 63, D. Fok szk. 63, W. Nosewicz szk. 63, B. Grzęsik szk. 53, D. Łangowska szk. 63, B. Kuczyńska szk. 63, U. Bartoszek szk. 63.

„AUTORAMI" opowiadań o przygodzie, które zdobyły najwyższe oceny jury, a tym samym uzyskały nagrody są:

H. Popiałkiewicz szk. 63, M. Korenkiewicz szk. 63, M. Nowakowska szk. 37, B. Sikorska szk. 37, K. Jankowski szk. 37, R. Brzezińska szk. 37, Z. Rybicka, J. Obst szk. 64, J. Ignaszewska szk. 64, A. Wiśniewski szk. 63, A. Sikorski szk. 47, G. Paluszkiewicz szk. 31, T. Lasocki szk. 64, D. Piątkowska szk. 64, A. Perdon szk. 64, E. Kraszewska szk. 42, I. Kobrzycka szk. 64, E. Górska szk. 20, Z. Koprowska szk. 30, L. Poniecka szk. 47.

Jakie są nagrody? Dowiecie się podczas zabaw organizowanych przez PSS na zakończenie konkursu. UDZIAŁ W ZABAWIE — JEST NAGRODĄ DLA WSZYSTKICH UCZESTNIKÓW KONKURSU. Tym, którzy nadesłali prace indywidualnie PSS wyśle zaproszenia do domów. Zaproszenia dla pozostałych uczestników będą przesłane do szkół. Wychowawców klas prosimy o rozprowadzenie biletów pomiędzy te dzieci, które wysłały swe prace na konkurs.

Nagrody zbiorowe również wręczone zostaną podczas zabaw, których organizatorem jest PSS. Odbędzie się kilka balów, aby wszystkie dzieci mogły się zabawić swobodnie i wesoło. O szczegółach związanych z finałem konkursu napiszemy niebawem. Oddzielnie poinformujemy również o terminie uroczystego wręczenia najładniejszych upominków wychowankom dwóch szczecińskich Domów Dziecka.

Spacerkiem po Szczecinie

„ECHO" z Krzekowa

NIE WIEM czy któreś ze szczecińskich kin jest tak zaniedbane jak „ECHO" w Krzekowie. Odpadające tynki, niechlujna poczekalnia, stare krzesła na sali zniechęcają miejscowych kinomanów. Nie najlepsza też musi być aparatura filmowa lub dostarcza się tu wytarte, stare taśmy, skoro obraz na ekranie jest często zaciemniony, niewyraźny. W rezultacie zamiast miłej rozrywki znajduje się w kinie niemiłe zdenerwowanie.

Czy nie znalazłyby się jakieś środki finansowe na przeprowadzenie remontu? Może dałoby się coś zrobić w czynie społecznym?

Oby to echo dotarło do... Rady Zakładowej Zw. Zaw. Prac. Kultury i Sztuki przy CWF w Warszawie, która jest gospodarzem kina „Echo" w Krzekowie. (ar)

Pomoc dla klubu przy ul. Goleniowskiej

POTRZEBY KLUBU OSIEDLOWEGO w Dąbiu przy ul. Goleniowskiej znalazły zrozumienie władz miejskich. Zgłoszone propozycje przyznania etatów dla pracowników kulturalnych i administracji spotkały się z poparciem Wydziału Kultury PMRN. Ostateczne decyzje w tej sprawie zapadną na posiedzeniu Prezydium. Przyznano także środki finansowe na zakup sprzętu rozrywkowego, przede wszystkim telewizora. Od marca „Ruch" uruchomi w klubie bufet.

Działalność klubu — kierowana przez jego radę, będzie raz w miesiącu omawiana przez Prezydium DRN. (ar)